Dziś 10 stronic, 25 ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

Nr. 89 Cena 20 gr. Rok III.
Dnia 10 lipca 1938.
WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Uroczystość strzelecka w Zborowie.



Defilada Orląt w czasie uroczystości poświęcenia chorągwi Związku Strzeleckiego w Zborowie.

„...Niepodległość Jej zawsze bronić gotowi jesteśmy do ostatniej kropli krwi".

Tymi słowami przysięgali w Zborowie w czasie uroczystości poświęcenia i wręczenia chorągwi Związku Strzeleckiego, ufundowanej przez społeczeństwo ziemi zborowskiej — Strzelcy, Strzelczynie, Orlęta i inne ustawione w wielkim czworoboku organizacje polskie z powiatu. W dniu tym kilkutysięczne rzesze Polaków z całego powiatu zamanifestowały, że polskiej ziemi zborowskiej, od wieków bronionej przez rycerstwo polskie, a ostatnio okupionej krwią Strzelców - Legionistów, zawsze są gotowi bronić przed wrogiem orężnie jakoteż gospodarczo-społecznie.

Dziarsko maszerujące w czasie defilady oddziały Strzelców, Strzelczyń, Orląt, Harcerzy, Rezerwistów, Och. Straży Pożarnej, Oddziały P. W. oraz liczne rzesze społeczeństwa polskiego wykazały, że potrafią być godnymi następcami ich przodków bohaterów - Polaków, którzy spoczywają pod murami, otoczonego mogiłami, wspaniałego mauzoleum w Zborowie. U stóp mauzoleum w dniu tym zostały złożone wieńce w imieniu zebranych przez starostę mgr **K. Pawlikowskiego,** organizatora tegoż święta, w obecności przedstawicieli władz wojskowych, organizacyjnych Związku Strzeleckiego i społeczeństwa, które składając wieńce na mogiłach bohaterów - przodków nawiązało z nimi symboliczną łączność duchową.

ZAPRZYSIĘŻENIE REKRUTÓW W STRYJU.

W Stryju odbyło się w pułku piechoty uroczyste zaprzysiężenie młodego rocznika. Na zaprzysiężenie przybyły rodziny żołnierzy, przeważnie w strojach regionalnych. M. i. była obecna grupa górali i góralek z Nowego Targu. Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem.

MELIORACJA WSI W POWIECIE KOLBUSZOWSKIM.

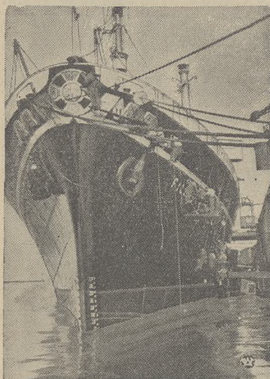
Do Kolbuszowej przybył delegat Izby Rolniczej inż. **Łycyniak** w sprawie melioracji powiatu. W roku bieżącym rozpoczną się melioracje łąk w Siedlance, Hucinie, Niwiskach, Kolbuszowej Górnej, Weryni, Cmolasie, Ostrowach Baranowskich, Mazurach, Markowiźnie oraz Nienadówce.

URLOP PREZESA SĄDU APELACYJNEGO.

W dniu 3. lipca br. rozpoczął urlop wypoczynkowy prezes Sądu Apelacyjnego p. Stanisław **Dębicki.**

P. prezesa zastępuje wiceprezes p. Edward **Ojak.**

Nowości gdyńskie.



Statek „Piłsudski" w porcie gdyńskim podczas letniej tualety.

LETNISKA PODOLSKIE
przyjmują na pobyt ryczałtowy.

Letniska województwa tarnopolskiego dają dobre warunki wypoczynku letniego, zwłaszcza miejscowości na ciepłym Podolu, gęsto rozsiane wzdłuż Dniestru i jarów rzek.

Dobroczynne słońce działa tu najsilniej w Polsce, a dzięki warunkom klimatycznym posiada Podole prawdziwie południowy klimat, czego wyrazem jest również obfitość owoców, jak o tym świadczą liczne plantacje winnego grona, sady morelowe i t. p.

Niektóre z 30 letnisk województwa przyjmują na pobyt ryczałtowy (w cenie około 2 zł. dziennie) i biorą udział w akcji wczasów, umożliwiając wypoczynek letni zarówno pracownikom umysłowym jak fizycznym.

Bliższe szczegóły tyczące się cen, opisów i wogóle warunków pobytu w letniskach województwa podaje ilustrowany informator letniskowo - turystyczny, wydany staraniem Komisji letniskowej powiatów i gmin województwa tarnopolskiego. (Tarnopol, ul. Kopernika 2 — telefon 2).

PODOLSKIE KARNETY
i kupony turystyczne.

Teren Województwa tarnopolskiego obfituje w liczne zabytki historyczne (Trembowla, Zbaraż i 50 innych zamków) pamiątki artystyczne i osobliwości przyrody, jak: jary rzek, piękne krajobrazy, krystaliczne jaskinie (będące unikatami) zasługując w pełni na masowe zwiedzanie.

Dla ułatwienia turystom poznania walorów i odrębności regionalnej (piękne stroje ludowe) ziemi podolskiej, oraz pobytu na Podolu, Centralne Biuro Obsługi Turystów i Wycieczek w Tarnopolu, założone przez Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Polskie Biuro Podróży Orbis, wydało serię karnetów i kuponów turystycznych, na podstawie których można uzyskać na terenie Województwa tarnopolskiego 9 rodzajów ulg i zniżek przy podróżach turystów i wycieczek.

Nabycie w placówkach Orbisu dowolnie kombinowanych karnetów i kuponów za ryczałtową opłatą umożliwia zarówno turystom, jak mniejszym i większym grupom wycieczkowym dorosłych i młodzieży, zwiedzanie wybranych szlaków turystycznych i miejscowości, przy czym za oddaniem kuponów są w terenie dostarczane różne świadczenia turystyczne, a więc: tańsze noclegi w schroniskach, przewodnicy, 25% zniżki na liniach autobusowych, ułatwienia w zwiedzaniu zamków, muzeów, jaskiń, obniżki w hotelach i restauracjach i t. p.

System ten, będący nowością — o ile chodzi o teren całego Województwa — ułatwia do pewnego stopnia ryczałtowanie podróży turystycznych i różnego typu wycieczek, a wykluczając wyzysk w terenie z powodu obrotu bezgotówkowego, względnie ustalenia cen za poszczególne świadczenia i obsługę turystyczną, umożliwia równocześnie nadanie ruchowi turystycznemu pewnej jednolitości.

Wszelkich informacyj udziela Centralne Biuro Obsługi Turystów i Wycieczek w Tarnopolu, ul. Kopernika 2 — telefon 2, oraz lokalne Biura Obsługi Turystów i Wycieczek w Zaleszczykach względnie Czortkowie.

Morszyn 1538-1938.

Zdrojowisko w Morszynie na kartach swego na przestrzeni 4-ch wieków istnienia otworzyło z dniem 3 lipca br. nową, świetną kartę rozwoju, jaką tworzy poświęcenie i otwarcie Domu Zdrojowego, która to uroczystość jest następstwem zapobiegliwych starań Towarzystwa Lekarzy Polskich a przede wszystkim nadzwyczaj w tej sprawie **zasłużonego prezesa prof. dr Romana Renckiego, któremu w pierwszym rzędzie Morszyn zawdzięcza swój piękny rozwój.**

Obchodzi w bieżącym roku Morszyn rocznicę swego **czterechsetnego istnienia.** Gdy wielu innym polskim zdrojowiskom brak monografii, któraby oświetliła ich powstanie i nakreśliła ich bieg rozwojowy, — posiada Morszyn znakomitą monografię, ogłoszoną w roku zeszłym przez prof. dr Witołda **Ziembickiego,** autora szeregu wielce wartościowych prac naukowych z dziedziny historii medycyny, zwłaszcza polskiej. W gruntownym a szeroko ujętym oparciu o źródła historyczne wybitny ten autor w obszernym „szkicu historycznym" nakreślił dzieje zdrojowiska w Morszynie i w czterechsetną rocznicę jego powstania przyniósł wartościową pracę o tym ogólnie już znanym i uznawanym, z roku na rok coraz piękniej rozwijającym **zdrojowisku podkarpackim.**

Początki Morszyna — jak mówi autor — pokrywa mrok średniowiecza. Morszyn występuje we wszystkich aktach XV. i XVI. w. jako miejscowość niczym od innych sąsiednich nie różniąca się i właściwie dopiero przywilej króla Zygmunta I. z dnia 21 maja 1538 r., nadający Stanisławowi Branieckiemu i jego żonie Annie, dziedzicom wsi Dołhe i Morszyn, prawo trzymania okien solnych, kopania i warzenia soli oraz jej sprzedaży, otwiera historyczną kartę tego zdrojowiska. W ten sposób dochodzi nas pierwsza wzmianka o salinach czyli żupie solnej w Morszynie, którego nazwę odnosi autor do nazwiska Morsztyn, występowali bowiem Morsztynowie od lat w tej okolicy jako dzierżawcy żup ruskich, — chociaż nie wyklucza możliwości, iż nazwa związana jest z właściwością terenu: murszenia, tj. butwienia.

Rozmaite koleje przechodzi Morszyn w dalszym biegu swego istnienia. Autor cennej rozprawy wylicza rody, które na przestrzeni dziesiątek lat pozostawały w jego posiadaniu, aż po połowę minionego wieku, gdy w r. 1852 intabuluje się jako właściciel dóbr Morszyna Franciszek **Smolka,** po którym w ćwierć prawie wieku zostaje Morszyn sprzedany na publicznej licytacji Bonifacemu **Stillerowi,** kupcowi i radnemu lwowskiemu, który obdarzony zmysłem handlowym i przedsiębiorczością dorobił się znacznego majątku. Po nabyciu Morszyna myślał nowy właściciel o założeniu w tej miejscowości **stacji klimatycznej.** Powstawały w tej mierze rozmaite projekty, ostatecznie zakład morszyński otwarty został w r. 1878 jako zakład dla piersiowo chorych, a w rok późżniej jako **zakład dietetyczno-powietrzny i wodoleczniczy.** Równolegle przeprowadzano badania mineralnych źródeł, które stwierdziły znaczną ich wartość leczniczą oraz odkryto borowinę i tzw. **sól morszyńską, której nazwa pojawiła się po raz pierwszy w r. 1879. Morszyn stał się zdrojowiskiem.**

Właściciel Morszyna za radą dra Alfreda **Biesiadeckiego,** protomedyka i prezesa Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich, przekazał testamentem Morszyn temu Towarzystwu jako fundację Stillerów „dla wsparcia potrzebnych wdów i sierót po zmarłych członkach" — zastrzegając sobie dożywocie wspomnianej darowizny. Z chwilą śmierci Stillera w r. 1884 **dobra Morszyn objęte zostały przez Towarzystwo Lekarzy Galicyjskich,** które zarzucając myśl prowadzenia zdrojowiska we własnym zarządzie, oddało je w dzierżawę. Z końcem minionego wieku Morszyn w ramach dzierżawnych skutkiem braku odpowiednich urządzeń zdrojowych oraz potrzeby znacznych wkładów, by zdrojowisko postawić na właściwym poziomie, — począł chylić się ku upadkowi. Z biegiem lat coraz więcej chmur — pisze autor — gromadziło się nad Morszynem, który na kilka lat przed wojną światową miał być sprzedany. Rokowania z władzami w sprawie sprzedaży zdrojowiska przeciągały się i przerwane zostały wybuchem wojny. Sprawa przybrała w ten sposób pomyślny obrót dla Towarzystwa, które zachowało Morszyn, gdy mogło skutkiem dewaluacji, po sprzedaży zdrojowiska, wyjść bez grosza.

Radykalny przewrót stosunków przyniosła wojna, która wniosła w zdrojowisko rozgwar bojowy i w niemały sposób go zniszczyła. Towarzystwo, pozbawione kapitałów, oddało w dzierżawę zarówno zakład, jak przetwory zdrojowe oraz folwark. Po sześcioletniej przerwie zakład otworzył znów swe podwoje. Stosunki poczęły ulegać widocznej poprawie. Zniesione zostały granice międzydzielnicowe, zamknięte państwowe, wobec trudności wyjazdów za granicę, **chorzy zaczęli odwiedzać zdrojowisko krajowe. Morszyn stawał się coraz bardziej znanym w kraju i uznawanym. Popyt na sól i wodę na rynku**

zdrowotnym wzrastał. Zmienione warunki wymagały rozbudowy zakładu, wobec czego rozwiązano umowę ze spółką dzierżawną i z dniem **1. lipca 1932 Towarzystwo objęło zdrojowisko we własny zarząd, skutkiem czego dzień ten stał się punktem zwrotnym na drodze do jego nowoczesnego rozwoju.**

Morszyn wśród zmienionych w ten sposób warunków począł szybko rozwijać się. Napływał kapitał prywatny, wystąpił gwałtowny popyt na parcele, szybkie tempo przejął ruch budowlany. „Coraz szerzej rozbrzmiewała sława cudownego zdrojowiska, coraz liczniejsze tłumy kuracjuszy zbiegały się ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej po poratowanie zdrowia".

Już w r. 1935 liczył Morszyn 61 domów z liczbą 891 pokoi, wzrastała z rokiem każdym liczba kuracjuszy, która w r. 1935 doszła cyfry 4363, w roku następnym prawie 8.000. Wobec tej sytuacji **Rada Zawiadowcza przystąpiła do odpowiednich inwestycyj, zbudowano nowe łazienki solankowe, założono wziewalnię i urządzenia wodolecznicze, rozszerzono wydatnie pijalnię, wzniesiono łazienki borowinowe, przeprowadzono kanalizację, zaopatrzono zdrojowisko w wodę słodką, zaprowadzono oświetlenie elektryczne w zakładzie i w najbliższym otoczeniu.**

W r. 1932 poświęcono własny **kościółek, zbudowany sumptem prof. dr Romana Renckiego,** przodującego nie tylko inicjatywą i wytrwałością w pracy około rozwoju Morszyna, ale i ofiarnością pieniężną. W r. 1935 przystąpiono **do budowy monumentalnego „Domu Zdrojowego",** którego poświęcenie i otwarcie nastąpiło w dniu 3 lipca b. r.

Prace nad udoskonaleniem produktów morszyńskich prowadzone były w dalszym ciągu, do czego głównie przyczynił się Zakład Farmakologiczny Uniwersytetu J. K. a przede wszystkim jego kierownik prof. Dr Włodzimierz Koskowski. Ogólnie znane produkty morszyńskie: krystaliczną sól ze źródła „Bonifacego", sól w proszku, wodę gorzką naturalną, wodę stołową dogazowaną, pod nazwą „Morszynki" — oddano w generalne zastępstwo firmie warszawskiej K. Wenda i Ska.

Morszyn rozwija się coraz bardziej z roku na rok i zdąża do świetnej przyszłości. „W tym roku obchodzić będziemy — kończy autor swe cenne wywody — 400-tną rocznicę przywileju, udzielonego przez króla polskiego właścicielom Morszyna na eksploatację soli. Nie znaleźli oni jednak tego, czego szukali. Szukano potem tu i tam, zawsze z tym samym skutkiem. To, czego się dokopano, nie było solą kuchenną. — To prawda. **Bo zdrój nie solą płynął, ale złotem. Był to zdrój prawdziwie królewski".**

Takim jest w najogólniejszym zarysie tok myśli wartościowej rozprawy naukowej prof. dra Witołda Ziembickiego. Dzięki wszechstronnemu oparciu swej pracy na źródłach historycznych sumienny ten badacz przyniósł w rocznicę **400-go istnienia Morszyna** cenną monografię tego zdrojowiska a kreśląc gruntownie jego na przestrzeni wieków obraz, wybitną pracę wniósł w dziedzinę historii zdrojowisk polskich. Wydał równocześnie prof. dr Witołd **Ziembicki** i drugą pracę: „Bibliografię Morszyna", w czasopiśmie „Kosmos" z okazji XV Zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie, w której uwzględnił nie tylko prace, poświęcone Morszynowi, ale także i źródła drukowane, dotyczące tej miejscowości a do zwykłego opisu bibliograficznego dodał w wielu miejscach bliższe objaśnienia treści tak, że praca ta może być podstawą do dalszych uzupełnień oraz zachętą dla innych do zajęcia się poszukiwaniami bibliograficznymi. Cyfra 343 pozycyj bibliograficznych, odnoszących się do Morszyna, nadto mówi zarówno o rozmiarze tej publikacji, jak i o sumiennych poszukiwaniach autora w dziedzinie tak wartościowej jego rozprawy o Morszynie.

Aleksander Medyński.

ZJAZD DO WIELKIEGO MORSZYNA.

Otwarcie Domu Zdrojowego.

Zdrojowisko Morszyn, chluba Małopolski wschodniej, położone doskonale pod względem komunikacyjnym, obchodziło onegdaj **uroczystość 400 lat istnienia, a równocześnie uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego wspaniale urządzonego Domu Zdrojowego.**

Przez zdrojowisko Morszyn przeszło dziesiątki tysięcy kuracjuszów w latach ostatnich, **uki, jak również około rozwoju tegoż Towarzystwa.**

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie wojewody lwowskiego p. Biłyka, który podkreślił doniosłe znaczenie rozwoju tegoż zdrojowiska.

Nadmienić również należy, że cały przepiękny gmach, będący całością, tak pod względem leczniczym, jak i kuracyjno - wypoczynkowym w sobie zamkniętą i samowystarczalną, zbudowany został z materiałów krajowych przez firmy polskie, którym prezes prof. dr **Rencki** złożył specjalne podziękowanie.

Z MORSZYNA.

Sala dancingowa w nowym gmachu Domu Zdrojowego w Morszynie.

to też uroczystością i postępem technicznym Morszyna zainteresowało się bardzo wiele osób i dlatego **zjazd do Morszyna był olbrzymi.**

Polskie Towarzystwo Lekarzy we Lwowie uczyniło wielki wysiłek, zbudowało kosztem około 2 milionów złotych imponujący gmach trzy piętrowy, Dom Zdrojowy o fasadzie frontowej długości 200 metrów.

Na uroczystość przybyli: prezes N. I. K. P. gen. **Krzemieński,** wiceminister **Grodyński,** wojewoda lwowski **Biłyk,** wicewojewoda stanisławowski **Seydlitz,** naczelnik M. **Borkowski,** rektor U. J. K. dr **Bulanda,** prorektor ks. **Stach,** dziekan dr **Ostrowski,** wiceprezydenci m. Lwowa **Chajes** i **Irzyk,** prezes dr **Uhma,** prof. **Michałowicz,** gen. **Jędrzejewski,** pułk. **Czysz,** prof. dr **Rencki,** dr **Sabatowski,** prof. dr **Grek,** prezesi Izb Lekarskich w Polsce, sen. dr **Domaszewicz,** szereg wybitnych lekarzy lwowskich, licznie zgromadzeni goście, kuracjusze i t. d.

Przedstawiciele władz, którzy przybyli do Morszyna pociągiem o godz. 10-ej, powitani zostali na dworcu przez członków Zarządu Polskiego Towarzystwa Lekarzy z prezesem prof. dr Romanem **Renckim** i dziekanem prof. dr **Koskowskim** na czele.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w zakładowym kościółku. Celebrował je J. E. Ks. **Biskup dr. Baziak,** sufragan lwowski, który następnie w salonie Domu Zdrojowego odprawił modły, związane z poświęceniem gmachu, po czym na ręce prezesa dr **Renckiego złożył serdeczne gratulacje.** Z kolei przemówił prof. dr **Rencki,** witając przedstawicieli władz, gości i kolegów-lekarzy, kreśląc historię wysiłków **nad rozbudową wielkiego Morszyna.** Przemówienie to przyjęte zostało serdecznym aplauzem.

Oficjalną część uroczystości zakończyły **pełne słów podziwu i uznania dla wspaniałego dzieła i jego twórców, przemówienia przedstawicieli władz i instytucyj lekarskich, po czym obecni zwiedzili gmach, oprowadzani przez członków Rady Zawiadowczej uzdrowiska,** oraz łazienki, sąsiadujące tuż z gmachem Zakładu Zdrojowego i nowo zainstalowaną aparaturę dla radowania wody hipotonicznej, do którego to celu zakupiono kosztem wysokiej sumy rad z Konga belgijskiego.

Po południu odbyło się uroczyste Walne Zgromadzenie delegatów Polskiego Towarzystwa Lekarzy, które wybrało Radę Zawiadowczą w składzie dotychczasowym, oraz nadało **prof. dr Renckiemu godność prezesa dożywotniego w dowód olbrzymich zasług, poniesionych tak dla na-**

Specjalną uwagę zwróciły piękne marmury i alabastry, zastosowane w dużym stopniu w nowym gmachu Domu zdrojowego w Morszynie, wykonane przez znaną firmę Zakłady kamieniarskie inż. **Tadeusza Tyrowicza** we Lwowie przy ul. Piekarskiej 95.

W godzinach popołudniowych odbyło się przyjęcie w sali restauracyjnej Domu Zdrojowego, na którym to prezes prof. dr Roman **Rencki,** dziekan prof. dr **Koskowski** oraz dziekan prof. dr **Gąsiorowski** byli przedmiotem **niezwykle serdecznych owacyj.**

Z MORSZYNA.

Nowe łazienki w Morszynie.

Znamienne słowa

profesora Renckiego.

Podczas śniadania wydanego z okazji otwarcia Domu Zdrojowego w Morszynie prof. dr **Rencki** wygłosił następujące przemówienie:

— Zaprosiliśmy na tę uroczystość nasze władze Państwowe, wszystkie Wyższe Uczelnie i Towarzystwa naukowe lekarskie z całej Polski, licznych przyjaciół oraz ogół lekarzy, gdyż pragnęliśmy dobitnie **podnieść znaczenie dzisiejszego aktu,** pragnęliśmy zaznaczyć, że **rozwój naszych zdrojowisk krajowych leży nie tylko w interesie zdrowia społecznego i lekarskiej nauki, ale posiada także poważną doniosłość ogólno - państwową.**

Dziękując wszystkim Reprezentantom Władz Państwowych, Wyższych Uczelni i Towarzystw Lekarskich, dziękując naszym Kolegom i wszystkim miłym Gościom za Ich łaskawe przybycie — chcemy zarazem widzieć w tym Zjeździe **dowód ogólnego i żywego zainteresowania się naszym zdrojowiskiem.**

Ileż jeszcze cennych, a niewyzyskanych skarbów kryje nasze polska ziemia, a w szczególności całe nasze polskie Podkarpacie!

Wszakże nie mamy dotąd szczegółowych i dokładnych badań geologicznych, a przystępując **nieraz do rozwiązywania problemów zdrojowiskowych,** pracujemy jakby poomacku. Morszyn wykonał już w ostatnich dwóch latach **kilka wierceń próbnych,** bo chciał wiedzieć, jak wielkie są jego bogactwa mineralne, a czynił to w warunkach trudnych. Badania tak żmudne, a przede wszystkim kosztowne, powinny znaleźć w najbliższej przyszłości należyte uwzględnienie w naszych stacjach badawczych. **Bo ważne są poszukiwania gazów ziemnych i złotodajnej ropy, ale z tą samą energią powinna być brana pod uwagę również strona kopalniana w odniesieniu do badań zdrojowiskowych.**

Czterysta lat prawie leżały odłogiem, jak żyły drogiego kruszcu, te bezcenne, a jak z badań naszych wynika, bardzo obfite pokłady soli i źródła wody gorżkiej w naszym uzdrojowisku. **Ileż to milionów złotych poszło niepotrzebnie za granicę!**

Ile rąk zdatnych do pracy byłoby znalazło zatrudnienie w kraju!

Morszyn nie jest zdrojowiskiem ekskluzywnym, a postąpiwszy w racjonalnej gospodarce znacznie naprzód, dzięki bezinteresownej, a celowej pracy Zarządu Towarzystwa Lekarskiego, cieszy się szczerze z rozwoju i powodzenia wszystkich bratnich zdrojowisk i uzdrowisk krajowych. **Morszyn był zawsze nie konkurentem,** ale lojalnym towarzyszem pracy na polu zdrojownictwa krajowego. To też i w dniu dzisiejszego święta myśl nasza biegnie ku tym bratnim zdrojowiskom polskim.

Wszystkim zdrojowiskom, których Reprezentantów tu dziś gościmy, życzymy jak najlepszych wyników Ich pracy nad rozbudową i rozwojem ich naturalnych bogactw i celowych urządzeń.

W związku z tym oczy nasze zwracają się do tak życzliwych nam Najwyższych Władz Państwowych i podległych Im Władz sanitarnych z ufnym przekonaniem, że podjęte już prace badawcze naszych terenów znajdą w najbliższej przyszłości szczególnie życzliwe uwzględnienie. Życzliwość ta wyda napewno sowite owoce. **Cierpiącej ludzkości przyniesie ulgę, nauce płodny pożytek, a Państwu naszemu korzyści materialne i moralne.**

Na pomyślność tej współpracy, zmierzającej ku jednemu pięknemu celowi, wznoszę serdeczny toast na cześć naszej Najwyższej Władzy lekarskiej reprezentowanej tu przez Pana Naczelnika dra Majewskiego.

Z MORSZYNA.

Salon Pań w nowym gmachu Domu Zdrojowego w Morszynie.

40. TYSIĘCY ZŁOTYCH NA REGULACJĘ RZEK W POWIECIE RZESZOWSKIM.

W powiecie rzeszowskim rozpoczęto prace nad regulacją potoków, kosztem 40. tysięcy złotych. Przy robotach znalazło zatrudnienie 200 ludzi. Również w powiecie kolbuszowskim przystąpiono do robót regulacyjnych, dając zatrudnienie 250 ludziom.

Młodzież wiejska w Hołyniu.

Wyjątkowo w bieżącym roku obchodzono w Hołyniu, powiat Kałusz, Święto Morza na szerszą skalę. Czynny udział w tej uroczystości wzięło Koło Młodej Wsi, które przygotowało wielką ilość chorągiewek dla przystrojenia domów. Pomóc finansową wtym kierunku udzielił Zarząd gminny w Hołyniu. W dniu Święta w godzinach wieczornych na boisku Straży Pożarnej zapalono ognisko. Wieczór zagaił p. M. **Lipowski,** sekretarz gminy, a w swym przemówieniu podniósł potrzebę morza i silnej floty dla rozwoju Rzeczypospolitej. Ogniscko zapalił p. Piotr **Gąsiorski,** niestrudzony działacz społeczny w Hołyniu. Koło Młodzieży Wiejskiej sprawnie i z niezwykłą werwą odśpiewało szereg wesołych piosenek. Na zakończenie urządzono tradycyjne Sobótki. Puszczano wianki na wodę, przygotowane w wielkiej ilości przez zespół Koła Młodzieży Wiejskiej w Hołyniu. Podnieść przy tym należy, że Zespołowi Koła Młodzieży Wiejskiej pomagało bardzo intensywnie Koło Gospodyń z p. **Bielańską** na czele. Uroczystość cała wywarła niezatarte wrażenie na zebranych, którzy serdecznie dziękowali młodzieży za uświetnienie swoją obecnością tego Święta Morza.

Rolnik i myszy.

Do Banku Ludowego w Śliwicach, powiatu tucholskiego, zgłosił się **zrozpaczony rolnik Stefan Góralczyk ze wsi Zazdrość, prosząc o wymianę całkowicie zniszczonych dwóch banknotów 500-złotowych i siedmio 100-złotowych.**

Jak się okazało Góralczyk pieniądze te, **otrzymane jako premię asekuracyjną za spalenie się stogu i stodoły, schował w mieszkaniu pod podłogę.**

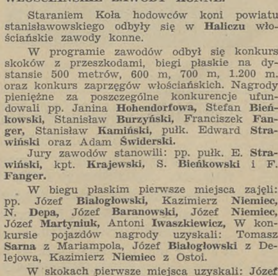
Można sobie wyobrazić jego rozpacz i przerażenie, gdy zajrzawszy do kryjówki, stwierdził, że **pieniądze są pogryzione przez myszy.** 600 złotych udało się odzyskać przez wymianę na dobre banknoty, natomiast 1.100 złotych bezpowrotnie przepadło. **A tak łatwo było uniknąć straty, składając pieniądze na książeczkę oszczędnościową P. K. O.**

Lustracja w Synowódzku Wyżnym.

Wojewoda stanisławowski gen. **Pasławski** przeprowadził lustrację gminy w Synowódzku Wyżnym, gdzie interesował się gospodarką gminną, nowowybudowanym budynkiem Gminy, stanem dróg itp. Nowa sala obrad Zarządu Gminy zwraca uwagę rozmiarami i wyglądem, którego **niejedno miasto mogłoby pozazdrościć.**

P. Wojewoda zwiedził fabrykację wyrobów betonowych, prowadzonych przez Gminę, interesował się budową Strażnicy pożarnej wraz z wieżą i Świetlicą. P. Wojewoda zlustrował przebudowę drogi państwowej i budowę kanału betonowego na przestrzeni 1.200 metrów, dalej interesowały p. Wojewodę **remonty budynków i różnych obiektów w związku z akcją odnowienia osiedli.**

Na zakończenie p. Wojewoda zwiedził budowę Domu Ludowego T. S. L., Domu dla wszystkich organizacyj i towarzystw. Wojtowi gminy Synowódzko Wyżne wpłacił sto złotych na cele dalszej budowy. Wojewodzie Pasławskiemu towarzyszyli podczas lustracji naczelnik p. **Typiak** i stryjski starosta powiatowy p. **Harmata.**



WŁOŚCIAŃSKIE ZAWODY KONNE.

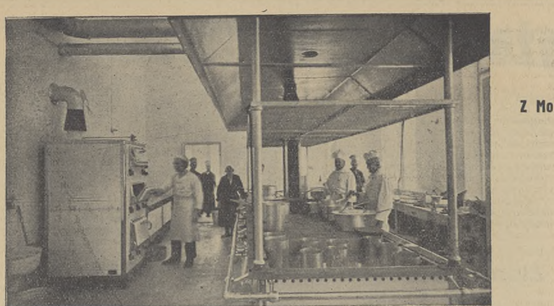
Staraniem Koła hodowców koni powiatu stanisławowskiego odbyły się w **Haliczu** włościańskie zawody konne.

W programie zawodów odbył się konkurs skoków z przeszkodami, biegi płaskie na dystansie 500 metrów, 600 m, 700 m, 1.200 m. oraz konkurs zaprzęgów włościańskich. Nagrody pieniężne za poszczególne konkurencje ufundowali pp. Janina **Hohendorfowa,** Stefan **Bieńkowski,** Stanisław **Burzyński,** Franciszek **Fanger,** Stanisław **Kamiński,** pułk. Edward **Strawiński** oraz Adam **Świderski.**

Jury zawodów stanowili: pp. pułk. E. **Strawiński,** kpt. **Krajewski,** S. **Bieńkowski** i F. **Fanger.**

W biegu płaskim pierwsze miejsca zajęli: pp. Józef **Białogłowski,** Kazimierz **Niemiec,** N. **Depa,** Józef **Baranowski,** Józef **Niemiec,** Józef **Martyniuk,** Antoni **Iwaszkiewicz,** W konkursie pojazdów nagrody uzyskali: Tomasz **Sarna** z Mariampola, Józef **Białogłowski** z Delejowa, Kazimierz **Niemiec** z Ostoi.

W skokach pierwsze miejsca uzyskali: Józef **Depa,** Józef **Niemiec** i Józef **Martyniuk.**



Kuchnia w nowym gmachu Domu Zdrojowego w Morszynie.

Z Morszyna.



Widok nowego monumentalnego gmachu Domu Zdrojowego w Morszynie.

Ludzie tworzący przyszłość Polski
i skwaśniali politycy kawiarniani.

Naczelny wódz oświadczył:

— Mamy sprzymierzeńców nie wśród „kawiarnianych statystów" nie w mafiach i mafijkach, zżerających się nawzajem i kwaszących się w atmosferze bezpłodności, napewno też nie w redakcjach tych dzienników, które uważają za swoje posłannictwo szczuć jednych na drugich, rzucać na wszystko, co się robi, cień podejrzenia, nastawiać wszystkich przeciwko wszystkim, używać najwartościowszych rzeczy, najbardziej odpowiedzialnych zagadnień, jako wilczych dołów przeciw rzekomym czy prawdziwym przeciwnikom. Nie w tych ludziach mamy swoich sprzymierzeńców.

Mamy ich natomiast wszędzie tam, gdzie wre praca i powstają nowe warsztaty, gdzie jest zdrowy instynkt narodowy, gdzie jest ambicja, która chce mieć Polskę wielką i dumną, mamy ich wszędzie tam, gdzie wytwarzają się nowe wartości kulturalne, duchowe i materialne.

Naczelny Wódz, wzywając legionistów do kontynuowania rozpoczętej walki o przyszłość Polski wskazał, na kogo w społeczeństwie polskim można w tej pracy liczyć. W lapidarnym skrócie podzielił współczesne społeczeństwo Polski na dwa odłamy: grupę ludzi tworzących przyszłość Polski przez czyn, aktywne ustosunkowanie się do zagadnień, które niesie życie, oraz drugą — jakże niestety liczną — bezpłodnych niezadowoleńców, skwaśniałych polityków kawiarnianych, klikowych „popsujów".

Znaczna część społeczeństwa polskiego, uznając teoretycznie słuszność rzuconych haseł, nie zrezygnowała jednakowoż z dawno obranej, a wygodnej pozycji kanapowych obserwatorów i krytyków wszystkiego, cokolwiek w Polsce się robi. Natomiast ludzie, zorganizowani w OZN. od pierwszej chwili powstania Obozu zakasali rękawy i przystąpili do roboty. Wierząc w słuszność swojego programu postanowili realizować go bez względu na to, co o tym będą mówić tamci, z obozu programowej niejako bierności i gnuśnego warcholstwa. Praca OZN. nie zawsze efektowna, zawsze natomiast pozytywna i twórcza przeorała już psychikę znacznej części społeczeństwa i dała rezultaty konkretne. Dalszego jej rozwoju nie zahamują ani biadolenia, ani jadowite, pokątne szeplenienie złej, starczej nienawiści tych, których idące naprzód życie polskie wyrzuciło poza swój nawias.

Zwracając się do pierwszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego, którzy pod Jego sztandarami zdobyli niepodległość, Naczelny Wódz przyrównał ich do wypróbowanego żołnierza napoleońskiego, umiejącego zwyciężać. W jednym szeregu stanąć obok niego musi żołnierz młody, uczący się zwyciężać.

Zwracając się do Legionistów Naczelny Wódz zwrócił się jednocześnie do młodzieży, wzywając ją do odegrania w niepodległej Polsce roli równie zaszczytnej jak ta, która przypadła w udziale żołnierzom Piłsudskiego do wielkiej pracy ugruntowania zdobytej przez żołnierzy Piłsudskiego niepodległości Polski i budowania Jej Potęgi.

Rzemieślnicy organizują się.
Zebranie we Lwowie.

Na zaproszenie Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyło się we Lwowie zebranie rzemieślników, na które przybyli najpoważniejsi rzemieślnicy Lwowa.

Zebranie zagaił **poseł dr Ostrowski,** przewodniczył prezes Chrześcijańskiego Związku Rzemieślniczego p. **Semkowicz.**

Wiceprzewodniczący Okręgu OZN. **poseł Wojciechowski** wygłosił dłuższe przemówienie na tematy polityczne, kreśląc sytuację wewnętrzną i zagraniczną. Poseł Wojciechowski przedstawił cele i zadania Obozu Zjednoczenia Narodowego i rolę Naczelnego Wodza w całokształcie życia publicznego w Polsce. **Zwracając się do rzemieślników — poseł Wojciechowski — apelował o zjednoczenie, wskazując na wybitną rolę stanu średniego, który musi przebudować i rozbudować polskie miasta i brać czynny udział w samodzielnej akcji zbiorowej społeczeństwa.**

Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Chrześcijańskiego Związku Rzemieślniczego p. Semkowicz, wskazując **w mocnych słowach** na konieczność zorganizowania się rzemieślników, **którzy do pracy państwowo-twórczej byli w minimalnym stopniu dopuszczani.**

P. **Semkowicz,** wskazując na szereg ujemnych zjawisk w zawodzie rzemieślniczym, przedłożył postulaty, które obecnie rzemieślnik polski ma realizować, **aby podciągnąć w górę stan rzemieślniczy.** Omówił bolączki: podatkowe, inspekcji pracy, reprezentacji rzemieślniczej itp.

P. Semkowicz stwierdził wdzięczność rzemieślników wschodnio małopolskich dla Armii, która ostatnio w roku więcej zrobiła dla rzemiosła, niż wszystkie urzędy przez lat dwadzieścia.

Zebrani jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

— My, rzemieślnicy lwowscy, Polacy, stoimy na stanowisku konsolidacji Narodu Polskiego w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego dla zapewnienia bezpieczeństwa naszemu Narodowi i Państwu i podniesienia Polski do wielkiej, o światowym znaczeniu potęgi.

Stwierdzamy bezwzględną słuszność i konieczność zrealizowania idei Obozu Zjednoczenia Narodowego — spolszczenia rzemiosła i handlu naszego i przyrzekamy w tym kierunku jak najusilniejszą współpracę.

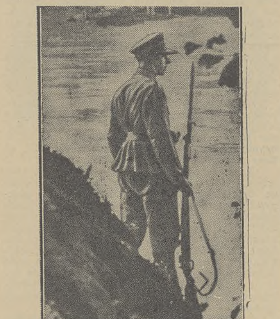
Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, jako Wodzowi Narodu Polskiego, deklarujemy wierność i posłuch.

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierało głos szereg mówców, omawiając różne sprawy zawodowe i organizacyjne.

W zebraniu wziął udział prezes Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych prof. dr Adam **Fischer.**

List żołnierza KOP-u.

Miłość żołnierska dla dzieci.



U granic polskiej ziemi, na wschodnich jej rubieżach, stoi na straży żołnierz - obywatel — KOP-ista.

Miłością możemy nazwać wszystko — co polubimy.

Żołnierze K.O.P.-u kochają swoją Ojczyznę, a także i jej przyszłych obywateli. Żołnierze K.O.P.-u mogą zastąpić niejednemu dziecku na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej rodziców, nie zdających sobie sprawy z tego, że ich dziecko może w ogóle z biegiem czasu zatracić ducha polskiego z powodu ustawicznego przebywania dziecka w obcym środowisku.

My żołnierze K.O.P.-u, opiekując się tymi dziećmi, czy one pochodzą z zamożnych rodzin, czy też z biednych, właśnie dla tych wszystkich dzieci urządzamy wieczorki świetlicowe, akademie i rewie żołnierskie i t. d. podtrzymując tym samym ducha polskiego i naprowadzając ich na drogę, wiodącą do podniesienia kultury polskiej na wsi.

Biedne dzieci wspomagamy także materialnie, czy też dożywiając je w naszych kuchniach.

Z okazji rocznicy odzyskania morza urządziliśmy akademię, połączoną z rewią, dochód przeznaczyliśmy na półkolonię, organizowaną w **Tokach.** Na uroczystość tę przybyło mnóstwo dziatwy, cieszącej się piękną grą żołnierzy K.O.P.-u i patrzącej na nich z wielkim szacunkiem oraz wdzięcznym sercem dla nich za ich pracę uciążliwą, poświęconą dla tych przyszłych obywateli i dla dobra Państwa polskiego. Żołnierz K. O. P.-u bowiem choć tak jest blisko niebezpieczeństwa z uśmiechem na ustach idzie tam, gdzie go wzywa obowiązek, wnosząc radość i pogodę życia w środowiska polskiego rolnika. Polska, mając takich obywateli, jak my żołnierze K.O.P.-u, nigdy nie dojdzie do upadku, a stanie się wielką i mocarną potęgą.

Strz. Honorad Zimohak.

Wzorowe gospodarstwo w Kozłowie
Gościnny dom p. Józefa Dziuby.

W niedzielę dnia 26 czerwca br. rano wyruszyła pod przewodnictwem powiatowego instruktora wycieczka konkursistów i konkursistek Przysposobienia Rolniczego, w strojach krakowskich, z gromady **Dernów** do gromady **Kozłów,** odległej o 30 km. celem zwiedzenia wzorowych gospodarstw i zapoznania się z pracami społecznymi na tamtejszym terenie.

Uczestnicy umieścili się na furmankach zaś trzech konkursistów jechało rowerami.

W wycieczce udział wzięli: Maria **Wojciechowska,** nauczycielka, Olga **Świętkiewicz,** Antonina **Gawędowa,** Zofia **Szpunarowa,** Anna **Mazurkiewiczówna,** Zofia **Seredyniecka,** Stanisława **Karnasiówna,** Karol **Mazurkiewicz,** Jan **Pułczyński,** Piotr **Seredyniecki,** Karol **Kuchcicki,** Władysław **Jasonek,** Aleksander **Mazur,** Franciszek **Górny,** Stanisława **Ślępówna.**

O godzinie 11-tej przybyła wycieczka do **Milatyna Nowego,** gdzie zwiedziła kościół wraz z zabytkami.

W **Kozłowie** wycieczka stanęła u p. Józefa **Dziuby,** który prowadzi wzorowe gospodarstwo rolno-hodowlane. Po zwiedzeniu szczegółowym całego gospodarstwa wraz z urządzeniami p. Dziuba poczęstował wszystkich uczestników wycieczki lampką domowego wina, chlebem i miodem.

Po posiłku p. Józef **Dziuba** wygłosił do zebranych dłuższą mowę, w której nawoływał do wytężonej pracy na polu rolniczym, gospodarczym i społecznym.

Instruktor Przysposobienia Rolniczego podziękował gospodarzowi domu za tak gościnne przyjęcie, po czym zwiedzono gospodarstwo p. Marcina **Jakubowskiego.**

Dalszym etapem było zwiedzenie „Domu Ludowego", w którym zapoznano się bardzo szczegółowo z organizacją sklepu Kółka Rolniczego, Kółka amatorskiego i innymi pracami społecznymi. Zakończeniem wycieczki w Kozłowie było zwiedzenie kaplicy SS. Felicjanek.

Instruktor Przysposobienia Rolniczego podziękował w serdecznych słowach p. Józefowi Dziubie za gorliwe zajęcie się wycieczką, zaś w imieniu zespołów złożyli mu podziękowanie Zofia **Szpunerowa,** Karol **Mazurkiewicz** i Aleksander **Mazur.**

W powrotnej drodze uczestnicy wycieczki wstąpili na festyn w **Żelechowie Wielkim,** gdzie wobec licznie zebranej ludności odtańczyli „Krakowiaka"'.

Z dnia.

Półkolonie letnie.

Nadszedł okres, kiedy praca oświatowa na wsi zamiera, przynajmniej czynna wśród starszego społeczeństwa — okres pracy w polu przy żniwach. Wieś jest wyludniona, gdyż kto może śpieszy z sierpem lub kosą w pole.

Wczesnym rankiem gospodyni zrywa się ze snu, ażeby ugotować strawę na cały dzień i gdy trochę słońce przygrzeje stanąć do pracy z sierpem. Gospodarstwo pozostawia się opiece starszych dzieci, które już do szkoły chodzą, powierzając także ich opiece młodsze rodzeństwo w wieku przedszkolnym.

Gdyby matka powróciła niespodzianie z pola, zobaczyłaby jak wygląda ta opieka... Oto dzieci swobodnie hasają po ulicach, zasypując sobie oczy kurzem ulicznym, narażając się na ukąszenie psa, na udar słoneczny i wiele innych niebezpieczeństw. Czyż istnieje taka wieś, w której nie było pożaru, spowodowanego zabawą dzieci zapałkami?

Dzieje się to dlatego, że dzieci pozostają bez należytej opieki w domu.

Z drugiej znowu strony nie można dziecka zamknąć i ograniczyć mu możność zabawy, gdyż w ten sposób największą krzywdę mu się wyrządza, odbierając to, co mu się z natury rzeczy należy — a mianowicie zabawę i to w tym czasie, kiedy mu jej najwięcej potrzeba, kiedy słonko tak pięknie świeci, kiedy w naturze jest tyle radości i życia...

Ażeby pogodzić naturalny pęd do zabaw i rozrywek u dzieci z całkowitym ich bezpieczeństwem i pożytkiem, należy znaleźć jakąś formę wychowawczą. Taką właśnie poprawną formą są półkolonie letnie.

Na półkoloniach kierowniczka zaopiekuje się całkowicie dzieckiem, nauczy go pięknych piosenek, wierszyków, gier i zabaw — jednym słowem ucząc da rozrywkę i zabawę.

Prócz tego od najmłodszych lat uczy dzieci życia zbiorowego i niewątpliwie wywiera wielki wpływ na późniejsze życie.

Marian Bekus

Powiat. instr. T. S. L. w Złoczowie.

Jubileusz 25-lecia Harcerstwa w Stanisławowie.

Zdjęcie fotograficzne obok zamieszczone przedstawia fragment uroczystości jubileuszowych Harcerstwa w Stanisławowie. Wojewoda gen. Stefan Pasławski dokonuje przeglądu najmłodszych harcerzy.



Ważne uchwały Kapituły Krzyża M. O. A. O.

Nadanie Krzyży we Lwowie, Stanisławowie i Dębicy.

We Lwowie odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Kapituły Krzyża Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej. Obrady prowadził przewodniczący Kapituły dr Lesław **Węgrzynowski.**

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Kapituły za rok ubiegły, z którego wynika, że Kapituła do tej pory wydała łącznie 1.929 Krzyży MOAO.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono z okazji 20-lecia Obrony Lwowa udekorować Krzyżem MOAO. **sztandar Związku Obrońców Lwowa.** Dekoracja ta odbędzie się w czasie listopadowych uroczystości.

Uchwalono udekorować Krzyżem MOAO. **koszary wojskowe w Stanisławowie,** przy ul. Gołuchowskiego, w których powstały dwa szwadrony, a mianowicie drugi i trzeci szwadron pułku ułanów ochotników o historycznym numerze 214, wchodzącym w skład Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej.

Również uchwalono nadać Krzyż MOAO. **„Sokołowi" w Dębicy,** który w 1920 r. zorganizował oddział ochotników w liczbie 200 osób, z czego 60 ochotników brało udział w formacji frontowej MOAO. Przeprowadzenie tych spraw powierzono urzędującej Kapitule.

Wreszcie postanowiono uporządkować mogiły, znajdujące się w **Horpiniu i Streptowie** (powiat Kamionka Strumiłowa), w których również masowo zostaii pochowani ochotnicy, polegli na polach bitwy w 1920 r. z nawałą bolszewicką.

Ambasador Polski w Rzymie.

Na zdjęciu obok zamieszczonym ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie Bolesław Wieniawa Długoszowski wraz z członkami ambasady i rzymskiego protokołu dyplomatycznego — po złożeniu przez ambasadora listów uwierzytelniających królowi i cesarzowi Wiktorowi Emanuelowi III w Kwirynale.

Ziemia horodeńska dla Armii.

Powiatowy Komitet Obywatelski postanowił zakupić konie dla huculskiego pułku piechoty w Kołomyi z okazji jego święta pułkowego, które odbędzie się 17 lipca br. Będzie to dar Ziemi horodeńskiej dla Armii.

Dar ten wręczony zostanie uroczyście wyżej wymienionemu pułkowi. Komitet Obywatelski zwraca się do wszystkich obywateli powiatu horodeńskiego, aby pośpieszyli z datkami pieniężnymi dla huculskiego pułku piechoty, który składa się przeważnie z synów powiatu horodeńskiego.

Ofiary przyjmują Komitety miejskie i gminne.

ŚWIĘTO P. W. i W. F. w Nastasowie.

W Nastasowie, powiat Tarnopol, odbyło się uroczyste święto PW. i WF. Cała miejscowość ozdobiona była flagami państwowymi. Na jednej z triumfalnych bram widniał napis: „Witamy", na drugiej bramie był napis: „Niech żyje Armia". W miejscowym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym wzięły udział wszelkie organizacje miejscowe oraz ludność miejscowa, jak też z okolicznych gromad. Mszę św. odprawił ks. kanonik **Kubieński,** po czym wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie na boisku kpt. **Kruczkowski** w towarzystwie wójta p. **Schikuli** przeszedł przed frontem poszczególnych oddziałów i organizacyj, po czym przemówienie wygłosili: komendant wychowania fizycznego p. **Utzik,** sołtys p. **Wołowiec,** prof. **Halski** z Tarnopola i p. Franciszek **Wojewoda** z Chodaczkowa Wielkiego. Po przemówieniach nastąpiła defilada, którą prowadził kpt. **Wyborski.**

Defiladę z trybuny odebrał kpt. **Kruczkowski** z wójtem p. **Schikulą** w otoczeniu por. r. **Plessnera** i prezesów organizacyj społecznych. Defilowała również ludność niezorganizowana. W defiladzie brały udział oddziały ZS., Zw. Rezerwistów, Straży Pożarnej, organizacyj rolniczych i oświatowych, Koło Kobiet, dziatwa i ludność. Po wspólnym obiedzie na boisku odbyły się zawody sportowe, po których nastąpiła zabawa ludowa...

Wielką pomoc w organizacji tego święta udzielili: sekretarz gm. p. **Zator,** instruktor WF. st. sierżant **Kubiak** oraz st. sierżanci **Kobierski** i **Cichocki.**

Pomoc banku Gospodarstwa Krajowego dla Kas Bezprocentowego Kredytu.

W pierwszej połowie maja r. b. odbyła się w **Banku Gospodarstwa Krajowego** konferencja informacyjna w sprawie **kas bezprocentowego kredytu.** Wzięli w niej udział przedstawiciele ministerialnych resortów gospodarczych, instytucyj publicznych oraz związków instytucyj kredytu społecznego. Na konferencji tej uzgodniono, **że kasy bezprocentowego kredytu, reprezentujące inicjatywę społeczną, które są alimentowane prawie wyłącznie z ofiarności publicznej,** w naszych warunkach, t. j. przy zubożeniu stanu średniego, licznych kadrach bezrobotnego proletariatu miejskiego i strukturalnemu przeludnieniu wsi, a nastawione statutowo w kierunku **usamodzielniania i uaktywniania tych właśnie elementów gospodarczo słabych, wzgl. zdeklasowanych** — przyczyniają się do powstawania i podtrzymywania samodzielnych drobnych warsztatów pracy zarobkowej wytwórczej lub handlowej, nadto zaś, uzupełniając państwową i samorządową akcję opieki społecznej, niewątpliwie wpływają na łagodzenie konfliktów klasowych i społecznych. W dyskusji podkreślano, **że kasy bezprocentowe przez podnoszenie gospodarcze ludności niezamożnej wciągnąć ją mogą do obrotu kredytowego i do procesu wewnętrznej kapitalizacji — z tego też powodu zasługują na pomoc subwencyjną i fachową ze strony naszego aparatu kredytowego. Pomoc finansowa państwowych instytucyj finansowych dla chrześcijańskich kas bezprocentowych skoncentrowana została w Banku Gospodarstwa Krajowego,** zaś komunalne kasy oszczędności i spółdzielnie kredytowe zaofiarowały współpracę i opiekę przez udzielanie bezprocentowym kasom wskazówek w dziedzinie administrowania, organizacji, kontroli i wywiadu.

W wyniku konferencji uznano za wskazane powołanie przez **Bank Gospodarstwa Krajowego** komitetu opiniodawczego dla zagadnień, związanych z kredytem bezprocentowym.

Dotychczasowa działalność **Banku Gospodarstwa Krajowego** w kierunku finansowania chrześcijańskich kas bezprocentowego kredytu idzie w tym samym kierunku, w jakim w latach 1927—1930 prowadzona była przez Bank akcja pomocy kredytowej dla komunalnych kas oszczędności. **Bank więc udziela kasom kredytu bezprocentowego t. zw. lokat zawiązkowych, umożliwiających kasom rozpoczęcie działalności. Dotychczas wypłacił Bank lokat zawiązkowych 185 dla tyluż kas w łącznej sumie zł 120 tys. Rozprowadzanie dalszych lokat jest w toku.**

Na powyższą akcję utworzył Bank specjalny fundusz, na który składają się i inne publiczne instytucje finansowe, Wynosi on obecnie 343 tys. zł., **z czego 200 tys. zł. wyasygnował Bank Gospodarstwa Krajowego ze swoich zysków za lata 1936 i 1937.**

Kasom zorganizowanym udziela Bank następnie kredytu w formie pożyczek terminowych. Na ten **cel uruchomił Bank w roku bieżącym 200 tys. zł.**

Zaznaczyć należy, **że zarówno lokaty zawiązkowe jak i pożyczki terminowe udzielane są chrześcijańskim kasom bezprocentowego kredytu bezprocentowo.**

Bogactwa mineralne powiatu jaworowskiego

Powiat jaworowski, upośledzony pod względem gospodarczym, posiada na terenie swoim nieocenione **bogactwa naturalne.**

Niewielu w Polsce wie o tym, że w miejscowości **Szkło,** położonej we wschodniej części tego powiatu, znajduje się **najsilniejsze w Europie źródło siarczane o wydajności, w ciągu jednej doby, około 6,000.000 litrów wody, że przed kilku laty — opodal źródła — odkryto pokłady borowinowe o bardzo wysokiej wartości leczniczej, oraz, że znajduje się tam jezioro siarczane o takiej samej faunie i florze, jaką posiada podobne jezioro na wyspie Jawie zw. „Tjibodes".**

Szkło, jako zdrojowisko, znane było już w wieku XV, kiedy nauka o balneologii stawiała pierwsze kroki. Świadczą o tym prace Wojciecha Oczko z roku 1578, oraz wzmianki zagranicznej literatury naukowej, w której wartości lecznicze źródeł szkielskich omawiane były już w wieku XVI. Było ono w czasach historycznej Polski licznie frekwentowane, a dane historyczne stwierdzają, że leczyli się w zdrojowisku tym królowie polscy, Władysław IV i Jan III Sobieski, który w listach swoich do Marysieńki pisał, że przebywa w Szkle, gzie woda „śmierdzi jajcami".

Rzecz znamienna, a może nawet karygodna, że **społeczeństwo tak mało interesuje się naszymi bogactwami, a o tej osobliwej miejscowości niemal, że nic nie wie.** Szkło bowiem, mimo, iż jest najstarszym zdrojowiskiem nie tylko w Polsce, lecz i w Europie, najsłabiej jest rozwinięte. Przyczyniła się do tego stanu polityka zaborcy, który zrobił wszystko, ażeby nie dopuścić do rozwoju i eksploatowania bezcennych wartości leczniczych **Szkła,** ponieważ chodziło o ochronę zachodnich kąpielisk. Brak zainteresowania społeczeństwa i niedocenianie wartości leczniczych źródeł szkielskich, wyeliminował Szkło ze społecznego i państwowego życia gospodarczego zaraz od zarania niepodległości. Dopiero w roku 1932 spełnił Rząd — obowiązek gospodarza, opisane bowiem źródła i pokłady borowinowe stanowią własność Skarbu Państwa, i **uruchomił przez szereg lat nieczynny Zakład. Od tego czasu Szkło rozwija się intensywnie, a uzyskane wyniki leczenia wróżą mu świetną przyszłość. Już obecnie zdrojowisko nie może się reklamować, ponieważ w głównym sezonie roku ubiegłego liczne rzesze kuracjuszów zmuszone były wracać z braku pomieszczeń.**

W roku bieżącym wzbogaciło się **zdrojowisko Szkło pięknym budynkiem przeznaczonym na Zakład leczniczy dla dzieci urzędników państwowych, w okresie zaś jesiennym przystąpić ma Zakład Ubezpieczeń Społecznych do rozbudowy własnej Lecznicy.**

Podkreślić należy tę dobrą stronę zdrojowiska, że zachowuje ono **charakter wiejski,** dzięki czemu każdy czuje się tu swobodnie, ma możność zetknięcia się z naturą, gdyż rozległe okoliczne lasy i pola stwarzając piękny widok, zachęcają do urządzania miłych wycieczek.

Należałoby pospiesznie naprawić dotychczasowy błąd wobec gospodarstwa narodowego, jakie stanowi zdrojowisko Szkło i poczynić inwestycje, które umożliwiłyby i udostępniły szerszym warstwom, potrzebującym leczenia i wypoczynku, korzystanie ze zdrojowiska.

M. W.

Sezon zjazdowy w czasie Targów Wschodnich.

Rok rocznie Lwów w okresie Targów Wschodnich staje się terenem szeregu zjazdów, konferencyj i kongresów, świadczących o żywej kooperacji całego kraju i jego organizacji z miastem, które dzięki swej żywotności i inicjatywie słusznie jest uważane za bramę wypadową na rynki światowe, a jako wiążące się coraz silniej z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, za rynek przeglądu naszych sił gospodarczych i handlowych w dziele przebudowy kraju.

Jak dotąd zanotować należy następujące imprezy zjazdowe: w dniach 6 i 7. września br. Ogólnopolski Zjazd właścicieli kin, w dniach 8 i 9 września br. — Zjazd Związku Giełd w Polsce, w dniach 10 i 11. września br. Ogólnopolski Kongres Komunalnych Kas Oszczędności.

W najbliższym czasie podamy dalszą listę zjazdów w czasie Targów Wschodnich we Lwowie.

ŻEŃSKA SŁUŻBA POŻARNICZA W BUCZACZU.

Uzupełniając nasze sprawozdanie w poprzednim numerze WSCHODu o obozie żeńskiej służby pożarniczej w Buczaczu, zamieszczamy obok zdjęcie grupy uczesniczek tego obozu. Po środku siedzi kierowniczka obozu instruktorka p. Jadwiga **Łabaziewicz** i inspektor wojewódzki p. Władysław **Urbański** z instruktorami obozu.

Z Żydaczowa.

Żydaczów w dniu 24 czerwca br. przeżył niezapomniane chwile imponującej manifestacji.

W dniu tym odbył się Powiatowy „Dzień Pieśni Polskiej", zorganizowany przez Powiatową Komisję Oświaty Pozaszkolnej, pozostającą pod kierownictwem starosty mgr Leona **Gallasa.** Dość skromnie pomyślana uroczystość rozrosła się do rozmiarów potężnej manifestacji społeczeństwa całego powiatu. Rozpoczęła się ona nabożeństwem, celebrowanym przez ks. dziekana **Steinera,** po czym ksiądz superior **Ochęduszko** z Kochawiny wygłosił kazanie okolicznościowe. Z kolei uformował się pochód, który przedefilował przed przedstawicielami władz i organizacyj społecznych.

Na trybunie zasiedli: starosta mgr **Gallas,** ksiądz dziekan **Steiner,** mjr **Rymarski,** inspektor mgr Tadeusz **Pachorek** ze Stryja, inspektor **Kuzior** prezes **Bartosiński** ze Lwowa insp. OP. **Szybejko** i **Mucha,** prezes miejscowego OZN. **dr Krzysztoń, Welz,** dyr. **Kumiężanka** i in.

Na czele pochodu kroczyły miejscowe oddziały Obrony Narodowej, Związku Strzeleckiego, Orląt i Harcerzy. Za nimi barwiły się pięknymi kolorami grupy ludowe z powiatu, rzęsiście oklaskiwane. Na czele kujawianki i kujawiacy, dalej grupa dziewcząt w przepięknych strojach krakowskich: tu grupa górali, tam przepiękne sukmany kościuszkowskie, tu znowu zawadiackie krakuski. Trudno powiedzieć, która grupa była piękniejsza, bo każda w swym rodzaju miała dużo uroku. Na czele grup maszerowali burmistrze, wójtowie, nauczycielstwo, księża oraz działaczy społeczni.

Pochód wywarł na obecnych wzruszające wrażenie.

Następnie sala „Sokoła" zaledwie pomieściła masę ludzi przybyłych tam na wiec. Płomienne przemówienie wygłosił insp. **Kuzior,** podnosząc konieczność jedności w pracy. Z kolei prof. **Selzer** ze Stryja mówił o pracy samokształceniowej i doskonaleniu się, zaś inż. **Pierożyński** o zagadnieniu gospodarczym wsi.

Na stadionie PW. i WF. przeprowadzone były produkcje chórów, tańców i inscenizacyj z poszczególnych miejscowości, którym z wielkim zaciekawieniem przysłuchiwał się i przyglądał kurator szkolny dr **Kupczyński** ze Lwowa.

Podkreślić należy, że produkcje stanowiły wysiłek bardzo duży, gdyż udział w nich brało 560 osób.

PŁYWALNIA SPORTOWA W HORODENCE.

W Horodence została otwarta i oddana do publicznego użytku pływalnia sportowa. W budynku przy pływalni znajdują się sale zabawowe, a także duże boisko sportowe.

Wydział powiatowy oddał do publicznego użytku łazienki siarczane na terenie Cukrowni. Bliższych informacyj udziela Wydział powiatowy horodeński.

Obchód rocznicy bitwy pod Kobylanką.

Lasy na pograniczu powiatów biłgorajskiego, lubaczowskiego i tomaszowskiego były widownią wielkiej i serdecznej manifestacji ku czci poległych Powstańców roku 1863 w pamiętnej bitwie pod Kobylanką. Cztery mogiły w lasach kryją prochy poległych. Zmarli z ran w lazaretach i po dworach spoczywają na cmentarzach w Cieszanowie i Narolu.

Trudności terenowe, bezdroża piaszczyste i dzień upalny nie powstrzymały od udziału w tej uroczystości mas obywatelskich różnych stanów i zawodów oraz organizacyj społecznych, kulturalnych, oświatowych z trzech sąsiadujących powiatów. Z górą ośm tysięcy ludzi zebrało się na polance pod Kobylanką. Właściciel Kobylanki dr Józef **Parnas** nie szczędził kosztów na przystrojenie miejsca pamiątkowego i zebranych powitał serdecznymi słowy, dając wyraz prawdziwemu pietyzmowi, jakim otacza od lat to miejsce pamiątkowe.

Odnowiony obelisk kamienny z tablicą nazwisk poległych, oryginalny prosty 75-letni krzyż dębowy, udekorowane i otoczone kwietnikami zwracały uwagę zgromadzonych.

Uroczystość rozpoczęła się przeglądem przybyłego batalionu piechoty i licznych stowarzyszeń społecznych, oddziałów PW, Związku Strzeleckiego, Ochotniczej Straży Ogniowej, Hufca gimnazjalnego i licznych pocztów sztandarowych. W uroczystości wzięły także udział szkoły powszechne z trzech powiatów i młodzież gimnazjum i liceum lubaczowskiego. Przeglądu dokonał p. pułkownik **Herzog** w towarzystwie starosty lubaczowskiego p. **Stefanusa.** Mszę polową przy ołtarzu pod krzyżem odprawił ks. katecheta **Stroński** z Cieszanowa. Po mszy wygłosił płomienne kazanie Gwardian oo. Franciszkanów w Przemyślu ks. **Norbert,** po którym odbyła się uroczystość składania 43 wieńców pod obeliskiem z napisami polskimi i ruskimi.

Po złożeniu wieńców przemówił do zgromadzonych dyrektor gimnazjum w Lubaczowie p. Witold **Nowak** o znaczeniu powstania w historii odrodzenia ducha żołnierskiego, a na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka Śmigłego Rydza. Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę wojskową połączone chóry szkół powszechnych i gimnazjum w Lubaczowie odśpiewały „Chorał — Z dymem pożarów" i pieśń „Hej strzelcy wraz". Następnie dyrektor p. **Nowak** zwrócił się do młodzieży i oddał to miejsce pamiątkowe pod opiekę Kółka krajoznawczego Gimnazjum i Liceum w Lubaczowie, zachęcając młodzież do zbierania wszelkiego rodzaju pamiątek związanych z bitwą pod Kobylanką i przekazywania tej wielkiej tradycji narodowej z pokolenia na pokolenie. Uroczystość zakończono wpisywaniem się do księgi pamiątkowej.

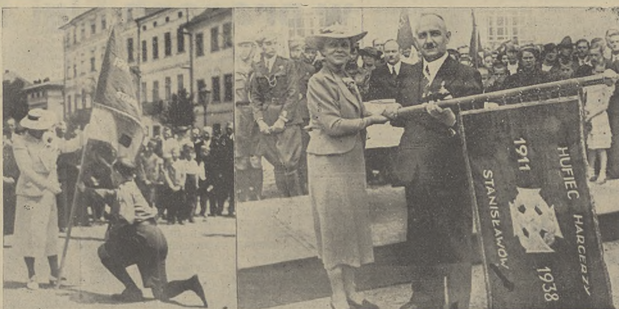
Obchód był wzorowo zorganizowany, w szczegółach obmyślany, nie zapomniano o punktach sanitarnych, a wszystko to stało się dzięki niezmordowanej pracy przewodniczącego Komitetu Wykonawczego z ramienia Sekretariatu POS, p. inż. Ludwika **Bardacha** w Lubaczowie.

Powyższy fotomontaż zdjęć WSCHOD-u przedstawia: 1) Pułk. Herzog w towarzystwie starosty p. Stefanusa dokonuje przeglądu zebranych oddziałów. 2) Ks. Norbert, gwardian oo. Franciszkanów w Przemyślu wygłasza kazanie. 3) Młodzież szkolna z dyrektorem gimnazjum p. Nowakiem (z prawej strony) na czele składa wieniec.

Jubileusz 25-lecia Harcerstwa stanisławowskiego.

Stanisławów przeżył ostatnio podniosłą uroczystość jubileuszu 25-lecia Harcerstwa stanisławowskiego, połączoną z poświęceniem sztandaru stanisławowskiego hufca Harcerzy. Na uroczystość tę zjechały delegacje harcerstwa z całej prawie Małopolski.

W pierwszym dniu jubileuszu odbyły się na boisku „Sokoła" harcerskie zawody sportowe i strzeleckie o nagrody przechodnie, ufundowane przez wojewodę gen. Pasławskiego, po czym na placu Paderewskiego odbył się przy dźwiękach werbla orkiestry wojskowej apel harcerzy stanisławowskich, poległych w walkach o Niepodległość. Następnie liczne oddziały harcerstwa udały się na ul. Sapieżyńską, gdzie u stóp płyty Nieznanego Żołnierza złożyły wieniec z żywych kwiatów. Stąd pochód przeszedł na cmentarz miejski, gdzie pod krzyżem poległych za wolność harcerzy i peowiaków, po złożeniu wieńca, B. **Kikiewicz,** jako jeden z pierwszych drużynowych stanisławowskich, wygłosił okolicznościowe przemówienie.



Zdjęcia WSCHOD-u przedstawiają: 1) Pani wojewodzina Aleksandra Pasławska wręcza sztandar p. Bałabuszyńskiemu, komendantowi hufca stanisławowskiego. 2) Chrzestni rodzice poświęconego sztandaru — pani wicewojewodzina Seydlitzowa i p. prezydent miasta Stanisławowa mgr Kotlarczuk.

W drugim dniu uroczystości na placu Paderewskiego odbyła się w obecności przedstawicieli władz i urzędów oraz oddziałów honorowych Związku Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Zw. Młodej Wsi z wojewodą gen. **Pasławskim** i prezydentem miasta mgr **Kotlarczukiem** na czele — msza św. polowa, w czasie której płomienne kazanie wygłosił proboszcz z Nadwórnej ks. kan. **Smaczniak.** Następnie p. wojewoda gen. Pasławski odebrał raport i dokonał przeglądu licznych oddziałów harcerskich. W dalszym ciągu poświęcony przez ks. Smaczniaka sztandar przewodnicząca Obwodu Stanisławowskiego ZHP p. **Aleksandra Pasławska** wręczyła komendantowi hufca stanisławowskiego Harcerzy p. **Bałabuszyńskiemu.**

Z kolei odbyła się defilada, którą odebrał wojewoda gen. Pasławski, w otoczeniu przedstawicieli władz i urzędów oraz reprezentantów harcerstwa. Defiladę otwierała kompania honorowa Z. S., poczet sztandarowy Z. R., liczne oddziały Związku Młodej Wsi. Następnie szły drużyny harcerzy z Buczacza, Lwowa, Rohatyna, Stryja, Kołomyi, Żydaczowa, Nadwórnej, zakończyła się obrazem z życia obozowego Kałusza, Tłumacza i Stanisławowa w ilości 1.600 Harcerzy i Harcerek, przy czym powszechną uwagę zwracały pięknie przybrane w egzotyczne i barwne stroje gromady zuszek i zuchów.

Po defiladzie w sali teatru im. Moniuszki odbyła się akademia. Słowo wstępne wygłosił dyr. **Woydat,** który następnie dokonał dekoracji odznaką pamiątkową płk. **Sosabowskiego** i dr **Kikiewicza,** pierwszych drużynowych drużyn stanisławowskich, po czym chór pod batutą dyr. **Stadlera** i orkiestra harcerska z Hołynia, powiat Kałusz, wykonały szereg pieśni. Akademia harcerzy.

Po południu odbyły się na boisku „Sokoła" zawody harcehskie zuchowe, po czym przy reprezentacyjnym ognisku wojewoda gen. **Pasławski** wygłosił gawędę. Na tle dziejów Polski przedstawił p. Wojewoda ideologię harcerską, która ma prowadzić młode pokolenia w jasną i świetlaną przyszłość. Po odśpiewaniu szeregu pieśni przy blaskach gasnącego ogniska odbyło się uroczyste przyrzeczenie harcerskie na nowopoświęcony sztandar, poprzedzone pięknym przemówieniem kapelana hufca stanisławowskiego ks. kan. Mariana **Barga.**

Chóry ludowe
w Trembowli i Kopyczyńcach.

Do WSCHOD-u piszą z Trembowli:

Oddział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego wystąpił z inicjatywą organizowania Świąt Pieśni z udziałem **młodzieży wiejskiej, zrzeszonej w chórach ludowych.** Z niedowierzaniem odnosiliśmy się do organizacji tej imprezy ze względu na rzekomy brak dyrygentów i zespołów śpiewaczych.

Przeprowadzenie Święta Pieśni w Kopyczyńcach, w parku Baworowskiego utrwaliło nas w przekonaniu, że wszelkie obawy nasze nie miały uzasadnienia. Wystąpiły wprawdzie tylko cztery chóry. **Z Czarnokonieckiej Woli** pod kierownictwem p. **Duczakowskiej,** nauczycielki oprócz trzech pieśni obowiązkowych przygotował też pieśni nadprogramowe, a poza tym zespół wykonał piękną inscenizację „Maki", w której przede wszystkim partie solowe wypadły bardzo udatnie i zostały nagrodzone oklaskami. Chór z **Kociubiniec** pod batutą p. Bohdana **Dumanowskiego** zaimponował czystością wykonania wszystkich pieśni. Nieliczny chór z **Tłusteńkiego** z dyrygentem p. Konradem **Sewerynem** zupełnie dobrze wywiązał się. Jeżeli chodzi o chór z **Samołuskowiec,** to można by wysunąć pewne zastrzeżenia w związku z wykonaniem pieśni. Jednak **Samołuskowce za to chwyciły nas za serce sposobem wykonania inscenizacyj,** z których na pierwszy plan wysunąć należy inscenizację „Błogosławiona dobroć", którą zakończono ofiarowaniem chleba czarnego staroście p. **Grodeckiemu.** Wykonawców nagrodzono licznymi oklaskami. Pięknym urozmaiceniem Święta Pieśni był występ K. B. W. szkoły żeńskiej w Kopyczyńcach i uczennic klas wyższych pod kierownictwem dyrektorki p. **Morozowej.**

Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej zorganizowała w ogrodzie „Sokoła" w Trembowli popisy chórów z **Budzanowa, Podhajczyk, Witosówki i Wierzbowca.** Nadto wystąpiły: zespół młodzieży szkolnej z **Plebanówki,** który pod kierunkiem **p. Gajewskiego** odtańczył kujawiaka,

Uczcie się latać na szybowisku w Czerwonym Kamieniu.

Na tegorocznym wiosennym kursie nauki latania na szybowcach w Czerwonym Kamieniu uzyskali uczniowie nie tylko kategorie A i B pilota szybowcowego, ale i przeszli normalny trening do kategorii C. Loty wykonywali na szybowcach Wrona bis, Salamandra i Czajka bis.

Szczególnym powodzeniem wśród uczniów cieszył się szybowiec Salamandra. Na szybowcu tym pięciu uczniów uzyskało kategorię C pilota szybowcowego, wykonując loty żaglowe po kilkanaście minut. Natomiast jeden z uczniów latał ponad godzinę i lądował dlatego, że dostał taki rozkaz od instruktora.

Wobec powyższego Okręg Wojewódzki L. O. P. P. zwróci się do Ministerstwa komunikacji o podniesienie klasy Szybowiska w Czerwonym Kamieniu i uznaniu go jako terenu do kategorii C.

Uzyskany wynik szkolenia jest również sukcesem instruktorów, którzy nie żałowali swego trudu. Funkcje te spełniają: W. **Kasprzyk,** E. **Iwanow,** A. **Lewandowski** i K. **Antoniak,** instruktorzy Aeroklubu lwowskiego. Ogólny nadzór nad szkoleniem sprawuje inż. Rudolf **Weigel.**

Najbliższy kurs nauki latania w Czerwonym Kamieniu rozpoczyna się 10 lipca br. Ponieważ ilość miejsc na kursie jest ograniczona, przeto zgłoszenia należy nadsyłać jak najrychlej pod adresem: Okręg Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie, ul. Podleskiego 1, telefon 285-00 i 285-05.

krakowiaka i kilka tańców śląskich, zespół młodzieży szkoły żeńskiej, którym kierowała nauczycielka p. **Łazarewiczówna**, z pląsami i tańcami, oraz drużyna miejscowego „Sokoła“, która wykonała piękne piramidy.

Zainteresowanie **bardzo licznie zebranej ludności** było naprawdę duże i nawet trudno nam było uwierzyć, aby **lud wiejski tak bardzo interesował się pieśnią i tańcem.** Na pierwszym miejscu należy postawić **chór z Budzanowa** z dyrygentem p. **Kinaszem.** Inne chóry, jak z Podhajczyk z p. organistą na czele jako dyrygentem, Wierzbowce, którym kierował p. **Drozdowski** kandydat stanu nauczycielskiego i **Witosówki,** który prowadził p. **Fornal** kierownik szkoły z Łozówki, śpiewały nawet poprawnie. W przerwach przygrywała orkiestra pułku ułanów bezinteresownie, za co należy się specjalne podziękowanie Dowództwu pułku.

Na zakończenie uroczystości w Trembowli wygłosił p. **Gączowski** instruktor oświaty pozaszkolnej, przemówienie na temat znaczenia i zadania świąt pieśni, a równocześnie podziękował wszystkim za udział i pracę około jego organizacji. Później inspektor szkolny p. Roman **Sandecki** serdecznym uściskiem dłoni podziękował dyrygentom chórów, naczelnikowi „Sokoła“ — kapelmistrzowi orkiestry — oraz pp. M. **Skwirzyńskiej** i K. **Sińkowskiej** za zorganizowanie bufetu.

Te dwie skromne uroczystości utrwaliły nas w przekonaniu, że **Święta Pieśni mają rację bytu i powinny być każdego roku z większym nasileniem organizowane.**

(tege)

Kajakiem po Dniestrze.

Nastał sezon dla sportu kajakowego na wodach Dniestru. Malowniczy krajobraz, jaki po obu brzegach tej rzeki ścieli się, użycza niemałych w swej różnorodnej treści wrażeń, a wspaniała tej rzeki od Ostrej aż po Uścieczko droga jarowa tak piękne przedstawia widoki, iż chyba niewiele zakątków naszej ziemi może dotrzymać porównania z malowniczym krajobrazem jaru dniestrowego.

Zakątek ten naszej ziemi mało znany i dotychczas jeszcze zapoznany, to też z dużym uznaniem podkreślić należy zabiegi Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Stanisławowie, który pragnąc ułatwić rzeszom kajakowców poznanie tego jaru i tej uroczej części Polski, wydał popularną mapę Dniestru w najpiękniejszej jego części. Pięknie wydana mapa Dniestru przyczyni się niewątpliwie do lepszego poznania piękna tej rzeki a wszczepiając umiłowanie tej części kraju, ułatwi na Dniestrze sporty wodne i zwróci myśl i serca młodych ku wodzie, „najczystszemu żywiołowi — jak mówi przedmowa — wiodącemu zawsze myśl ludzką do panowania nad nim“.

Poznanie piękna jaru dniestrowego i korzystanie z tej arterii wodnej zwróci myśl młodzieży do tych haseł, które głosi Liga Morska i Kolonialna i przyczyni się do rozbudzenia tych wielkich młodych sił polskich, które w najbliższej przyszłości będą pracowały dla potęgi morskiej Rzeczypospolitej.

W ten sposób dzięki uznania godnym staraniom Zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Stanisławowie powstała bardzo pożyteczna dla kajakowców mapa Dniestru na trasie Halicz—Okopy św. Trójcy. Punktem wyjścia najdogodniejszym dla poznania tej pięknej trasy wodnej jest Halicz, który rozporządza zarówno przystanią kajakową, jak i dogodnymi połączeniami z krajem, to też tworzy doskonały punkt wypadowy dla najpiękniejszej partii Dniestru. W rysunku dwukolorowym uwzględniono kilometraż ustalony na lewym brzegu, uwidoczniono na mapie rzeki miejsca niedogodne i niebezpieczne w terenie i oznaczono punkty spływu, miejsca, gdzie są źródła wody, wszystkie miejscowości, położone przy brzegach, położenie i rodzaj brzegów a nadto podano krótki opis miejscowości i punktów, godnych zwiedzenia.

Na Dniestrze.

To też wzorowo wydana broszura zasługuje na uznanie ze strony miłośników tego pięknego sportu wodnego. Opracował broszurę dr Hugo Walisch, rysował trasę Dniestru Emilian Doubrawa. Broszura znajdzie się niewątpliwie w ręku każdego kajakowca.

(m.)

Z Grzymałowa.

Podziękowanie.

Absolwentki kursu O. P. L. G. dla Działaczek O. P. L. G. zorganizowanego dla gromad, gmin zbiorowych: Grzymałów, Ostapie, Touste — odbytego w Grzymałowie — składają tą drogą Panu Staroście powiatowemu, mgr Tadeuszowi RUTKOWSKIEMU, jako prezesowi Obwodu Powiat. L. O. P. P., najserdeczniejsze podziękowanie za umożliwienie im skorzystania z tak bardzo wartościowego i pożytecznego kursu L. O. P. P. i zapewniają, że dołożą wszelkich starań, ażeby wiadomości, jakie osiągnęły, rozpowszechnić na swoim terenie i zachęcić jaknajwięcej osób do współpracy w obronie naszej ukochanej Ojczyzny, oraz życia i mienia obywatela.

Katarzyna Boczar, Maria Samborska, Maria Stańko, Kazimiera Gorczyńska, Helena Kaczorówna, Kazia Bochenkówna, Janina Ćwiękalska, Maria Formas, Adela Turlejówna, Jadwiga Chodorowska, Maria Kawkówna, Bronisława Iżykówna, Józefa Kozłowska, Maria Gębkówna, Aniela Pielichowska, Rozalia Skibicka.

Piękne wyniki Okręgu stanisławowskiego w pracach Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Na terenie stanisławowskiego województwa pierwsze placówki LMK. poczęły powstawać w roku 1930 i z końcem następnego roku zorganizowano na tym terenie 13 placówek. Dalszy rozwój organizacji rozwinął się w szybszym tempie. Stanisławowski Oddział LMK. wykazał dużą aktywność, zakładając placówki w różnych miejscowościach i w roku 1933 Zarząd Główny utworzył osobny Okręg Stanisławowski, obejmujący teren całego województwa, na którym istniało w roku 1933 już 6 Oddziałów, 4 Koła i 10 Kół Szkolnych LMK. razem 20 placówek LMK.

Idea LMK. znalazła na terenie stanisławowskim miasta i województwa grunt podatny, jednak praca osłabła w znacznym stopniu tak, że wybrany w roku 1935 nowy Zarząd Okręgu musiał włożyć wiele sił i energii dla podtrzymania istniejących placówek. Ta dwuletnia praca Zarządu Okręgu LMK. oraz rzeszy ideowych pracowników w Oddziałach LMK. zwiększyła wydatnie liczbę członków, pogłębiła zrozumienie wśród społeczeństwa znajomości i zainteresowania problemami morskimi, a co najważniejsze dzięki pomocy jak zwykle ofiarnego nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, pozwoliła na objęcie organizacją naszą szerokich kół młodzieży szkół średnich i powszechnych. Gdy w roku 1935 liczba członków na terenie Okręgu wynosiła 5.114 członków, z końcem roku 1937 osiągnęła cyfrę 13.365 członków.

DZIAŁALNOŚĆ OGÓLNA.

Na Zjeździe Okręgu 25 kwietnia 1937 wybrano Zarząd Okręgu: pp. Kazimierz **Ćwiczyński** prezes, gen. Juliusz **Kleeberg** I wiceprezes, Eugeniusz **Konopka** II wiceprezes, członkowie Zarządu: pp. Józef **Wimmer** (Kołomyja), Tadeusz **Dyńko,** Irena **Łukoska,** Bolesław **Keim,** dr Hugo **Walisch** sekretarz, Ludwik **Karpów** skarbnik, dr Marceli **Gruber,** inż. Jan **Krauze,** mjr Włodzimierz **Gilewski,** inż. Adam **Mazurkiewicz,** dr Stanisław **Hendrychowski,** Władysław **Świtalski** (Kołomyja), zastępcy: dr Henryk **Ehrlich,** dr Łukasz **Fudali,** Izydor **Strocki** (Otynia), Stanisław **Umański,** Maria **Misiołkówna,** Jan **Wyżykowski,** Antoni **Müller.**

Sekcja Obrony Morskiej: przewodniczący gen. brygady Juliusz **Kleeberg,** sekretarz Marian **Biliński** i skarbnik kpt. **Haslinger.** Komisja rewizyjna: pp. Marian **Goetz,** dr Jan **Roszek** i Aleksander **Pietrański.** Zastępcy: Władysław **Lewicki** i Aleksander **Uram.**

Ogólna działalność pracy Zarządu w roku 1937 zmierzała do powiększenia ideowych pracowników organizacji, żywszego kontaktu z placówkami, oraz pobudzania inicjatywy w kierunku zwiększenia ilości członków i powiększenia funduszów zbieranych na FOM. i FAK. w przygotowaniu terenu do zakładania nowych placówek, kładąc największy nacisk na propagandę zwłaszcza wśród młodzieży miejskiej i wiejskiej.

Szczególną opiekę otaczał Zarząd Okręgu Koła szkolne, którym przesyłał znaczną ilość broszur i książek.

Zorganizowano w dwu Kołach Szkolnych **kurs modelarstwa okrętowego,** inicjonowano wyjazd młodzieży na kurs ideologiczno - organizacyjny do Warszawy, nad Jezioro Narocz na kurs żeglarski, udzielono pomocy przy urządzaniu przez młodzież rocznicy odzyskania dostępu do morza, zorganizowano dla młodzieży odczyty o marynarce wojennej, połączone z wyświetlaniem filmów morskich.

„Tydzień Morza“ wzmógł propagandę zbiórki na FOM. i zwiększył liczbę członków oraz pogłębił działalność całej organizacji

W roku 1937 zbiórka na Fundusz uczczenia pamięci śp. gen. Orlicz Dreszera dała wynik 364 zł. 99 gr. zbiórka na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni dała wynik 1.125 zł. 06 gr.

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA.

Zarząd Okręgu położył główny nacisk na bezpośredni kontakt z poszczególnymi placówkami LMK. w terenie. W tym celu wyjeżdżali delegaci Okręgu do wielu ośrodków

Wynikiem bezpośredniej styczności z placówkami było powstanie nowych jednostek organizacyjnych. W roku 1937 ożywiono nieczynny Oddział w **Rożniatowie,** zorganizowano Oddziały: w **Stanisławowie** Oddział LMK. Skarbowców, Oddział w **Zabłotowie,** w **Kałuszu,** drugi Oddział „Tesp“, Oddział LMK. w **Pasiecznej** a nadto przygotowano teren do założenia dalszych Oddziałów.

Z początkiem roku bieżącego powstały Oddziały LMK. w **Delatynie, Zielonej, Bolechowie,** nowy Obwód LMK. w **Nadwórnej,** obejmujący teren powiatu nadwórniańskiego, na którym znajdują się Oddziały w **Nadwórnej, Bitkowie, Delatynie, Pasiecznej i Zielonej.**

DZIAŁALNOŚĆ PROPAGANDOWA.

Dnia 10 lutego 1937 obchodzono we wszystkich ośrodkach XVII rocznicę odzyskania dostępu do morza. We wszystkich szkołach powszechnych oraz średnich odbyły się uroczyste poranki, zaznajamiano młodzież ze znaczeniem Funduszu Obrony Morskiej i rozbudowy floty handlowej i wojennej. Prócz poranków w szkołach odbyły się prawie we wszystkich miejscowościach akademie, przedstawienia, zebrania itp. celem przypomnienia społeczeństwu tego bardzo ważnego problemu, jakim jest posiadanie własnego wybrzeża morskiego.

„TYDZIEŃ MORZA“.

W czerwcu 1937 urządzono „Tydzień Morza“, który w roku sprawozdawczym pod względem jakościowym i ilościowym przedstawiał się lepiej, aniżeli w latach poprzednich.

W **Kołomyi** otwarto nową przystań kajakową na Prucie, w **Tłumaczu** puszczanie wianków, przejazd łodziami udekorowanymi, w **Haliczu, Śniatynie, Tłumaczu** zawody kajakowe, w **Stryju** zawody kajakowe na trasie Koniuchów — Stryj na rzece Stryj do przystani LMK., w **Rozdole** zawody pływackie na stawie a Oddział w **Nadwórnej** wysłał w dolinę Prutu auto propagandowe z modelem okrętu i członkowie sekcji propagandowej tego Oddziału wygłosili we wszystkich miejscowościach w dolinie Prutu krótkie przemówienia propagandowe z podkreśleniem hasła „Tygodnia Morza“.

W tygodniu Morza zebrano w terenie Okręgu na FOM. ze zbiórki ulicznej 1.457 zł. 04 gr. na listy 97 zł. 08 gr., sprzedano znaczków za 25 zł. 75 gr. a inne ofiary w gotówce wynosiły 294 zł. 18 gr. a nadto z imprez i nalepek zebrano 442 zł. 26 gr.

Akcja odczytowa, prowadzona przez poszczególne Oddziały i Okręg, wydatniała się najsilniej w okresie jesiennym, dzięki życzliwemu stanowisku Zarządu Głównego przybył do Stanisławowa por. Marynarki Woj., p. Marian **Janczewski,** który wygłosił dwa przemówienia w Stanisławowie dla społeczeństwa starszego i dwa dla młodzieży, dwa w Kołomyi, dwa w Stryju i w Kałuszu trzy przemówienia a w Bitkowie i Nadwórnej po jednym przemówieniu.

KOŁA SZKOLNE LMK.

Rok 1937 był okresem bardzo żywej akcji w zakładaniu Kół szkolnych, rozwijaniu ich działalności i powiększeniu liczby członków tych Kół. Było tych Kół w grudniu 1937 31 z liczbą członków 6.315.

W grudniu 1936 i styczniu 1937 wzięło udział w kursie modelarstwa okrętowego 150 uczniów, na kurs ideologiczno-organizacyjny wysłano w styczniu 1937 — 4 członków Kół szkolnych a w styczniu 1938 udział w kursie ideologiczno - organizacyjnym członków Kół szkolnych powiększył się do liczby 20.

W kursie żeglarskim nad Naroczą brało udział w lecie 1937 czterech członków Kół szkolnych.

Sprawami młodzieży kierowała w łonie Zarządu Sekcja dla spraw młodzieży, której skład osobowy zmieniał się. Przewodniczącym Sekcji był do listopada 1937 członek Zarządu Okręgu inż. **Krauze,** a po ustąpieniu przewodniczącego Sekcji całą akcją wśród młodzieży kierował Zarząd Okręgu.

Z dniem 31 grudnia 1937 liczba członków kół szkolnych wynosi 6316 młodzieży, z pośród której 688 widziało morze, 490 było na wycieczkach morskich, pływa 2.620, jeździ kajakiem 1.203, prowadzi łódź żaglową 38, wiosłuje 1.206. Tabor rzeczny Kół szkolnych wynosił 25 kajaków 2 osobowych, 1 jednoosobowy własnej roboty, 1 łódź—34 kajaków. Ilość pogadanek i odczytów wygłoszonych 229, ilość otrzymanych czasopism 6.716, zebrano na FOM. 254 zł. 77 gr., wpłacono tytułem wkładek do LMK. 1.475 zł. 94 gr.

Działalność Sekcji Obrony Morskiej przy zarządzie okręgu, wzmogła się i stężniała z chwilą ostatecznego zorganizowania tej Sekcji w następującym składzie: Przewodniczący: gen. bryg. Juliusz Kleeberg, sekr. Marian Biliński, skarbnik kpt dypl. Ludwik Haslinger. Sekcja wzmogła akcję zbiórkową celem osiągnięcia sumy 8.000 zł., uznanej przez Zarząd Główny jako przypadającej na tut. Okręg LMK. jako udział w ostaniej racie na zakupiony okręt podwodny „Orzeł“, zorganizowała Sekcję Obrony Morskiej we wszystkich Oddziałach, propagowała zbiórkę FOM. wśród ogółu społeczeństwa i usprawniła rachunkowość i administrację znaczkami FOM.

PROGRAM PRACY.

Jak wynika ze sprawozdania za rok 1937 i pierwsze miesiące roku bieżącego zaznaczyły się znacznym postępem w rozwoju organizacji na terenie Okręgu. Zasługa to w pierwszym rzędzie pracowników w ogniwach organizacyjnych, którzy nie szczędzili trudu i starań, by powiększyć liczbę członków oraz zbiórkę na FOM. W pracy tej wyróżniły się Oddziały w Stanisławowie, Kołomyi, Nadwórnej, Śniatynie, Stryju, Kałuszu, Tłumaczu. Dalsza praca zmierza do powiększania liczby członków, pomnażania liczby Kół szkolnych i wciągania młodzieży do pracy w tych Kołach, organizowania bibliotek, odczytów i pogadanek, uświadamianiu szerokich warstw społeczeństwa o znaczeniu rozwoju żeglugi morskiej i marynarki handlowej, pogłębienia i rozszerzenia zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, tworzeniu dalszych ogniw ligowych wśród ludności wiejskiej i w ośrodkach robotniczych, obejmowania zasięgiem organizacji i tworzeniu Oddziałów kół we wszelkich osiedlach. Piękne wyniki Okręgu stanisławowskiego w pracach LMK. zasługują na szczególne uznanie, zarówno bowiem treścią podejmowanych prac w tej dziedzinie, jak i szerokim jej zasięgiem Okręg stanisławowski może być wzorem dla innych organizacyj tego typu.

Pierwsze Zebranie

Rady Obwodowej O.Z.N. w Kołomyi.

W Kołomyi odbyło się pierwsze zebranie Rady Obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, na które przybył przewodniczący Okręgu O. Z. N. p. **Świętnicki** ze Stanisławowa.

Prezes dr Stefan **Pollo** wygłosił dłuższy referat, poświęcony sprawom organizacyjnym, robotniczym, rzemieślniczym i wiejskim powiatu. Nakreślono program prac w terenie.

Skład Rady Obwodowej O. Z. N. w Kołomyi przedstawia się następująco: pp. przewodniczący — dr Stefan **Pollo,** zastępcy: inż. Kazimierz **Mastalerz,** i mgr Karol **Mahr;** sekretarz — Stanisław **Zaremba,** członkowie Zarządu: Franciszek **Domiszewski,** Maria **Kamińska,** Roman **Lewicki,** dr Marian **Jurkiewicz,** Stefan **Korgul,** Ludwik **Michalski,** Albin **Nitka,** Józef **Leja,** ks. Ludwik **Peciak,** Tadeusz **Rękas,** Franciszek **Sajewicz,** Józef **Sanojca,** Józef **Żarski,** dr. Aleksander **Wasilewski,** Edward **Wolanowski,** dr Stanisław **Vincenz.**

Następnie wybrano Obwodową Komisję Rewizyjną, w skład której wchodzą pp.: Bolesław **Markiewicz,** Władysław **Szczerbiński,** Tadeusz **Bober,** Aleksander **Bilikowski,** Edward **Wolanowski.** Sąd Koleżeński pp: Stanisław **Boroń,** dr Stanisław **Kaliniewicz,** Emil **Polański,** Józef **Sanojca.**

Przewodniczący Okręgu p. Świętnicki przedstawił obszernie sprawy polityczne i gospodarcze, zwracając uwagę na konieczność aktywności O. Z. N. na wsi.

Zebrani wyrazili uznanie staroście powiatowemu p. **Szarewskiemu** za jego akcję na szeregu odcinkach **pracy społecznej i gospodarczej.**

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W WIĘZIENIU DROHOBYCKIM.

W więzieniu karnym w Drohobyczu odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego dla więźniów. Po nabożeństwie odbyło się rozdanie świadectw. Przemówienia wygłosili: prokurator dr **Sklenarz** i naczelnik więzienia nadkom. **Surmiński.**

Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

2)

Obu nogi drżały ze strachu, gdy pan za stołem czytał ich „pozwolenie". Ale widać miał on inne, grubo ważniejsze kłopoty na głowie, gdyż rzucił z za okularów obojętnie okiem na podany mu papier, położył go na stosie innych i głową wskazując na drzwi, rzekł dość opryskliwie:

— Tam, do drugiego pokoju, rozbierać się, do przeglądu lekarskiego!

Chłopcy uczuli, jakby im spadł z piersi stukilowy ciężar i żywo pośpieszyli we wskazanym kierunku. Za nimi tłoczyła się nowa partia ochotników. I tak działo się od wczesnego ranka do wieczora. Nie dziw więc, że urzędnicy werbunkowi upadali wprost ze zmęczenia.

Reszta poszła już jak z płatka. Zmierzono ich i zważono, zlekka opukano i wreszcie z ust lekarza wojskowego padła upragniona decyzja:

— Kategoria A. Zdolni do linii!

A potem wraz z gromadą nowych, nieznanych im dotąd młodzieńców, zaprowadzono ich do wielkiej sali na piętrze, gdzie dostali płaszcze wojskowe, pasy i furażerki. Resztę umundurowania mieli otrzymać później.

Narazie czekał ich obiad, prawdziwy żołnierski obiad z kuchni polowej i sienniki rozłożone na ziemi.

Na tych to siennikach spędzili pierwszą noc w koszarach, śniąc o przyszłych bojach i sławie.

ROZDZIAŁ IV.

IDZIEMY DO ABRAHAMA!"

Nazajutrz rano zbudziły ich głośne krzyki w korytarzu.

Szybko obmyli się, oporządzili, jak mogli i ubrali w otrzymane poprzedniego dnia części ekwipunku.

Wyglądali zabawnie: płaszcze były dla nich za długie, poprostu palce im się gubiły w rękawach, a furażerki spadały na nos.

To też przywitali ich koledzy salwą śmiechu.

Na korytarzu stała grupka ochotników z karabinami i w kompletnym rynsztunku bojowym.

— Idziemy do Abrahama! — pokrzykiwali z przechwałką.

Na widok dwóch kadecików w żałosnym stroju na wyrost krzyknął któryś:

— A cóż to za ofermy sakramenckie?

I znowu śmiech!

Tego było Majrankowi za dużo. Poprostu zbierało im się obu na płacz.

Przyskoczył zaperzony i krzyknął:

— W ogniu się pokaże kto oferma!

— Dobrze gada! Dać mu rumu! — zakrzyknęli inni.

— Jakeś taki „kozak", to chodź z nami! — zakpił jeden z uzbrojonych ochotników, widać na pierwszy rzut oka — typowy „batiar" lwowski.

— Z wami? Dokąd?

— Do Abrahama!

— Co to takiego?

Zapanowała cisza, a potem coś w rodzaju oburzenia:

— O rany Julek, gdzieżeś ty się chował? — pytał jeden.

— Nie wiesz kto to Abraham, ty rekrucie zamazany? — szydził drugi.

— Doprawdy nie wiem! — tłumaczył się Marian, czerwony z irytacji.

— Obrońca Lwowa, obecnie rotmistrz, sławny zagończyk z Góry Stracenia, dowódzca batalionu szturmowego w wojnie ukraińskiej... Teraz tworzy na gwałt osobny oddział, który pierwszy pójdzie na front, gdzie najgorsza dziura, on już taki jest! Oddział ten nazywa się „Detachement rotmistrza Abrahama!"

— Dobrze — odparł Majranek rezolutnie — idziemy z wami, prawda Janek? — zwrócił się do przyjaciela.

— A cóż wy tam będziecie robili? — zaśmiał się lekceważąco jakiś ochotnik z jedną „belką" na naramiennikach, widać starszy żołnierz, o minie zbója, i śladami ospy na twarzy.

— Będziemy się bili o Polskę! — zawołał Jaś z przejęciem, nieco śmiesznym przy jego wyglądzie.

— Och ty rekruckie ucho, a widziałeś kiedy w życiu karabin? — kpił dalej ospowaty.

— Nie tylko widziałem ale i strzelać potrafię! — zawołał porywczo Marian, wyręczając skonfundowanego chwilowo przyjaciela. — Chcesz, to ci pokażę!

To mówiąc wyrwał broń chełpliwemu „frajtrowi" — jak to się jeszcze wówczas czasami z austriacka mówiło i wykonał kilka prawidłowych chwytów z precyzją starego żołnierza.

Zebrani na korytarzu chłopcy aż gęby otwarli z podziwu!

— Gdzieżeś się tego nauczył?

— To już moja rzecz! — odparł Majranek, dumnie wydymając usta. Nie chciał się przyznać, że nauczyli go tego w Korpusie.

— A ten drugi?

— Masz Janek, trzymaj karabin! — krzyknął Mogilnicki zamiast odpowiedzi.

Janek wziął broń na ramię i stanął na baczność. Poczęły padać komendy:

— Prezentuj broń!

— Na ramię broń!

— Do nogi broń!

— Gotuj broń!

Karabin chrzęściał tylko w krzepkich dłoniach chłopca, wykonując bez zarzutu wszystkie regulaminowe chwyty. Na koniec rozległ się suchy trzask repetowanego zamku.

— Ty, uważaj, nabity! — zawołał przestraszony starszy żołnierz.

Ale Janek, zwróciwszy lufę ku górze, rozładował prawidłowo broń i oddał „Manlichera" wraz z nabojami w ręce właściciela.

— No, no, to widać jakieś cwaniaki! — mruknął z uznaniem ospowaty. — Więc co, chcecie iść z nami? Ale uprzedzam was, u nas w batalionie służba, to nie przelewki! Za kilka dni ruszamy ze Lwowa na front,my najpierwsi z całej Ochotniczej Armii. Tam gorąco będzie, Budieńcy nie żartują, to gorsze nawet niż „karaimy" — mówią — potańcujemy! Nas wysyłają już, na gwałt, na pierwszy ogień to się wi, bo my Abrahamczycy!

— Morowo! Tego właśnie szukamy! — Odparł z powagą i zaciętością Mogilnicki.

— Oczywiście — poparł go przyjaciel — idziemy do Abrahama! Nie mamy zamiaru pleśnieć w tych kazamatach austriackich, jak suchary!

— No to i ja z wami! zakrzyknął nowy ich przyjaciel Franuś.

— Naprawdę? To byczo jest! — I padli sobie serdecznie w ramiona.

— Ale czy nas stąd wypuszczą? — zapytał Janek niespokojnie.

— Ty się frajer o to nie martw, ja już to wszystko załatwię! — odparł ospowaty z pewną miną. — A te płaszcze to też wam nasz krawiec przerobi, byście nie wyglądali, jak strachy na wróble.

Jakoż niebawem, prowadzeni przez starszego żołnierza, zameldowali się wraz ze swymi papierami w pobliskiej szkole im. Sobieskiego, gdzie kwaterowały tymczasowo kompanie piechoty tworzącego się na gwałt Detachement rtm. Abrahama.

ROZDZIAŁ V.

„TRZECH MUSZKIETERÓW".

Było ich trzech: Franek Klonowski, najstarszy z nich, ledwo co ukończył lat siedemnaście, choć chętnie rok sobie dodawał dla „powagi"; czarny na twarzy, chudy i zwinny, z typowo lwowskim akcentem przeciągał śpiewnie wyrazy. Młodszy od niego o rok, ale wyższy o dobre pół głowy, wyrośnięty jak topola nadwiślańska, szatyn z fiołkowymi oczyma — to Marian Mogilnicki; palił się ciągle jakimś wewnętrznym ogniem i chwili spokojnie nie mógł usiedzieć, co wielce dziwiło flegmatycznego Franka.

Wreszcie trzeci, najmłodszy z pośród nich — to 15-letni Jan Borowy, dziecko 2 pułku legionów, barczysty, niezwykle proporcjonalnie zbudowany, był w istocie jak bór karpacki: mocny, skupiony w sobie i raczej milczący. Głowę miał płową, jasne jak niebo oczy.

— Wiecie — rzekł do nich Mogilnicki w kilka dni potem na dziedzińcu szkolnym, zamienionym chwilowo w plac ćwiczeń wojskowych — będziemy dozgonnymi przyjaciółmi, jak owi trzej muszkieterowie!

— Trzej muszkieterowie? A co to takiego? — pytał zdumiony Franek.

Marian, najbardziej z całej trójki oczytany i wygadany, który się wprost narzucił im jako herszt całej trójcy, wyjaśniać począł z zapałem:

— To bohaterzy jednej cudownej powieści pod takim właśnie tytułem! Napisał ją Francuz, sławny Dumas, ojciec, bo i syn pisał też potem powieści, ale ich już nie czytałem. Więc ci muszkieterowie byli także żołnierzami, jak my, tylko że działo się to dość dawno temu, we Francji, gdzie ta trójka przyjaciół służyła w pułku gwardii królewskiej, którą zwano kompanią muszkieterów!

— Muszkiet to była taka starodawna broń palna, jaką wtedy używano na wojnie — wyjaśniał spokojnie Janek. Coś niby nasz karabin!

— Tylko że nasz karabin dzisiejszy w porównaniu z ówczesnym muszkietem, to tak jak niebo a ziemia. Muszkiet był ciężki, niewygodny, nabijanie jego trwało długo, celność była niewielka no i niedaleko niosła taka kula, na kilkadziesiąt kroków zaledwie! Bo przecież od czasu, jak mnich niemiecki Schwarz wynalazł proch strzelniczy, broń palną doskonalono coraz bardziej, zanim doszliśmy do dzisiejszego stanu karabinów repetirowych o lufie gwintowanej, z których wylatują pociski w łusce stalowej, wyrzucane celnie prochem bezdymnym na coraz dalszą odległość... — tłumaczył Marian z przejęciem.

— No a te maszynowe karabiny — wtrącił się do ich rozmowy „ospowaty" — to armaty szybkostrzelne, miotacze min, bomby lotnicze i inne diabły, z których dziś na wojnie ludzie do siebie kropią?

Marian spojrzał niezbyt chętnie na przełożonego, który się do nich zbliżył niepostrzeżenie i ciągnął dalej:

— Wiadomo technika wojenna, zwłaszcza w tej ostatniej wojnie światowej, poczyniła postępy olbrzymie...

— Nie oto chodzi — przerwał mu Janek — gadaj o tych muszkieterach i o tej przyjaźni!

— Przyjaźń dobra rzecz, to się wi! — wtrącił znów swoje trzy grosze „pan kapral".

Był to żołnierz szczery z krwi i kości. Typowy andrus lwowski! Nie tak dawno jeszcze, bo za „austriackich" czasów, sprzedawał gazety, nosił z dworca pakunki, a czasem może i buchnął co komu, jak się trafiła okazja. Ale od 2 blisko lat t. j. od pamiętnego listopada 1918 roku służył w wojsku. Niejedną też bohaterską przygodę miał na swym sumieniu, o której milczą kroniki sławnych bojów lwowskich, tak bogate w indywidualne dowody męstwa i poświęcenia szarego żołnierza. Stary „Abrahamczyk" z „Góry Stracenia" uważał się już nieomal za weterana. Na mundurze jego błyszczał dumnie „Krzyż Obrony Lwowa".

Nazywał się Józef Pogoda, ale pospolicie przezywali go starzy koledzy „ospowaty Józek". Jego szeroka, ospowata twarz promieniowała w istocie wieczną szczerą pogodą a uśmiech, trochę ironiczny, jednakże dobroduszny — nie schodził z niej nigdy. Był to, jak mówią we Lwowie „chłop z wiary"!

Poprzedniego dnia objął komendę sekcji, do której wcielono naszą trójkę. Mianowano go równocześnie kapralem.

— Czekajcie, panie kapral — rzekł do niego Franek — ten nowy takie coś ciekawego gada!

— No dobra, niech gada! — rzekł z miną wyższości świeżo upieczony pan kapral. — A papierosy macie, bo mi się strasznie chce kurzyć!

— Mamy, panie kapral! — odparł Marian — częstując go skórzaną papierośnicą. Był to prezent od kuzyna Ochockiego.

— Poza służbą możecie mi mówić Józek! — rzekł protekcjonalnie — częstując obecnych „sportami" — jak zwał się ten gatunek papierosów — jakby ta piękna papierośnica, dobrze wypchana, była jego conajmniej własnością.

Franek ukłonił się niezdarnie, na wpół po wojskowemu, a na wpół jak za cywilnych czasów, wsadzając sobie do ust papierosa. Marian poszedł w jego ślady. Jeden Janek odmówił, nie palił jeszcze nigdy, choć koledzy w Korpusie wyśmiewali go z tego powodu nieraz.

Franuś służbiście podał ognia panu kapralowi, Mogilnickiemu, a potem zbliżył płonącą zapałkę do swego papierosa.

Lecz Józek zdmuchnął mu ją przed nosem i zawołał groźnie:

— Ty, frajer, trzeci nie zapalaj, bo cię pierwsza kula na wojnie trafi!

— Taki przesąd wojenny? — zdziwił się Majeranek.

— Przesąd nie przesąd — odparł kapral z przekąsem — a takij tak już jest.

— Słyszałem coś o tym — wtrącił Janek — od moich wojennych „ojców". Podobno poszło to stąd, że gdy zapałka płonie w nocy w okopie tak długo, by 3 ludzi mogło od niej zapalić papierosa, to akurat wystarczy, by z przeciwległego szańca nieprzyjacielskiego zmierzyć i wystrzelić.

— Ale tu nie jesteśmy w okopach! — usiłował protestować Majeranek.

— Ty jesteś frajer-pompka! Niejednego jeszcze się będziesz musiał naumieć, zanim się staniesz prawdziwym żołnierzem frontowym! — przyciął mu kapral i dodał, zwracając się protekcjonalnie do Franka:

— No masz, odpal!

Franuś zaciągnął się dymem, a dwaj „inteligenci" — jak ich przezywano w kompanii — milcząco przyjęli do wiadomości pouczenie starego wojaka. Wiedzieli już bowiem z doświadczenia wojskowego, iż lepiej się z przełożonym nie sprzeczać!

— No a teraz gadaj o tych tam twoich trzech francuskich psubratach... Jakieś to ty ich nazwał? — dopytywał kapral.

— Trzech muszkieterach! — zawołał Majeranek, ucieszony, że może się popisać przed kolegami. — Otóż byli oni przyjaciółmi do grobowej deski i pomagali sobie wzajemnie w różnych strasznych przygodach, z których dzięki tej przyjaźni zawsze cało wychodzili. Proponuję więc taką samą między nami trzema przyjaźń wojenną na śmierć i życie!

— A mnie tam do tej przyjacielskiej „ferajny" dopuścicie? — tu Józek roześmiał się dobrodusznie.

— Ejże, pan kapral to co innego — usiłował wtrącić Franuś...

— Niby dlaczego coś innego? Wasz kolega i brat, ino trochę bardziej z wojną obtrzaskany, niż wy, rekruty zamazane!

— Owszem — pogodził ich wszystkich Mogilnicki — w tej powieści był i czwarty przyjaciel, starszy od nich!

— No to coś tak, jak ja! ucieszył się Józek szczerze. — Klawo jest! Dajcie graby, chłopaki... Morowa będzie z nas sitwa! A wiecie co to znaczy? Sitwes — to na śmierć i życie, w doli i niedoli, pamiętajcie!

— Tak jest, panie kapral! — zawołali wszyscy trzej gorąco, salutując sprężyście!

— Oto właśnie chodzi — „klarował" Marian dalej — przyrzeknijmy sobie uroczyście, że zawsze jeden drugiemu stanie do pomocy, rannego na polu bitwy nie zostawimy, a nade wszystko, że nie damy się żywcem wziąć do niewoli!

— Przyrzekamy! — zawołali trzej nowi przyjaciele z entuzjazmem.

— Nie trza na to przyrzeczeń — zaśmiał się „ospowaty Józek" — to się samo wi, zawsze szczere żołnierze, to morowe sitwesy, no a lwowiaki to szczególnie! Nie damy się sukisynom bolszewikom! A gdyby się tak Boże broń złożyło, żeby nas „mochy" do muru przyparli i innegoby wyjścia nie było, to sam własnoręcznie was powystrzelam, a ostatni nabój dla mnie! To sobie popamiętajcie, jakem Józek Pogoda! — dodał twardo, nowym podkomendnym mocno w oczy patrząc.

— Będziem pamiętać, panie kapral, inaczej nie może być! — równie twardo odparł mu Franek.

— Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego! — deklamował Mogilnicki z zapałem.

— Raczej padniem jedni na drugich — rzekł Janek ze skupioną twarzą — niż się damy żywcem wziąć „kacapom"!

— Słyszałem, że oni jeńców męczą strasznie! — zauważył Franek.

— Pcha się ta czerwona hałastra do nas, ale im to bokiem wyjdzie! — poparł go kapral przychrypłym nieco głosem.

— Przysięgamy więc sobie wzajem, raczej się sami pozabijać, niż poddać w ręce wroga! — rzekł Janek.

— Wiadomo! — przytwierdził Józek. — Lepsza śmierć, niż bolszewicka niewola!

— Przysięgamy! — zawołali czterej młodzi ochotnicy, łącząc na krzyż swoje ręce w mocnym, braterskim uścisku.

— To jest przysięga przyjaźni, koleżeństwa i wierności aż po skon! — rzekł Marian. — Obowiązuje nas ona od dziś, a zwłaszcza od pierwszej bitwy!

— To tylko patrzeć, jak ją będziecie mieli! Ruszamy na front jutro! Mówię to wam w zaufaniu, lecz tego po kompanii nie rozgadujcie!

— Już jutro? — zawołali trzej współcześni muszkieterowie a oczy im się zaświeciły, jak wilczkom na zapach krwi.

— Ano tak. Dostajemy resztę ekwipunku i ostrą aminicję, a potem odmarsz!

— Ale gdzie?

— Gdzie, tego ja nie wiem. A gdybym nawet wiedział, to i takbym wam nic nie gadał. Zresztą wszystko jedno. To wiem, że na bolszewików!

ROZDZIAŁ VI.

ZA PRZEPUSTKĄ.

Zaległa chwila ciszy. Popołudniowe słońce oświecało łagodnie obszerny dziedziniec szkolny, pełen młodych żołnierzy.

Wszędzie musztrowano poszczególne oddziały, uczono obchodzić się z bronią młodych ochotników, a w głębi całkowicie już sformowana i wyekwipowana kompania ciężkich karabinów maszynowych prężyła się na baczność przed lustrującym ją oficerem.

Nasza czwórka żołnierska stała pod murem szkolnym. Każdy z nich myślał o tym jutrze, które powieść ich ma na pole chwały, na trudy i znoje, a może i na śmierć!

Spoważniały młode twarze.

Chcąc przerwać kłopotliwe milczenie i dodać im humoru, kapral Pogoda odezwał się:

— A może chcecie przepustkę na dziś?

— Przepustka? Dobra rzecz... — pochwycił Marian. — Pójdziemy pożegnać Bronka, może się nam uda coś niecoś forsy od niego wycyganić!

— Forsa się przyda! — zauważył ze znawstwem pan kapral, a małe oczka zabłysły chciwie. — Ćmagi mieć można za to, papierosów no i w ferbla pograć!

— Co to jest ćmaga? — spytał naiwnie Janek.

— Nie wiesz, ty rekrucie sakramencki? To wóda. Nima to, jak ona, gdy ci brachu mdło na wątrobie!

— Nie wiem, bo jeszcze nigdy nie piłem!

— Patrzcie mi, jakie niewiniątko, prosto od mamy!

— Ja nie mam mamy, od dawna...

Zmartwił się zacny w gruncie nas wiarus, bo nie chciał tego — jak go nazywał szczeniaka — dotknąć. Więc dodał wesoło:

— Nie martw się, ja w ogóle nigdy nie miałem, pewno mnie ciotka rodziła! Gdzieś pod łyczakowskim płotem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowi prenumeratorzy roczni, półroczni i kwartalni otrzymują początek powieści LWY ZADWÓRZAŃSKIE bezpłatnie!

Z OSTATNIEJ POCZTY.

† Roman Leon Starzyński, naczelny dyrektor Polskiego Radia.



W Warszawie zmarł śp. Roman Leon Starzyński, major dyplomowany, naczelny dyrektor Polskiego Radia. Zmarły ukończył Wydział filozoficzny na Uniwersytecie krakowskim, przebył całą kampanię wojenną, był też dyrektorem PAT-a i dyrektorem Gabinetu Ministra poczt i telegrafów, napisał szereg różnych publikacyj, a w latach 1910 do 1914 brał żywy udział w organizowaniu młodzieży postępowo - niepodległościowej w Krakowie. Posiadał liczne odznaczenia. Cześć Jego pamięci!

Nowy Dom Strzelecki w Ludwikówce obok Rohatyna.

We wiosce Ludwikówka, powiat Rohatyn, odbyło się poświęcenie Domu Strzeleckiego im. gen. **Tokarzewskiego.** Uroczystość rozpoczęła się defiladą oddziałów PW., które powracały z poświęcenia kościoła w sąsiedniej wiosce Stasiowej Woli.

Przed wojewodą stanisławowskim gen. **Pasławskim** i przedstawicielami władz wojskowych i samorządowych oraz organizacyj przemaszerowały w obecności licznych tłumów uzbrojone oddziały Związku Strzeleckiego, Obrony Narodowej, PW. i Związku Rezerwistów. Całością dowodził komendant ZS. p. **Turoński.** Poświęcenia Domu Strzeleckiego dokonał ks. prałat **Bilczewski** ze Stanisławowa i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Imieniem społeczeństwa przemawiali: **sołtys** Ludwikówki i dyrektor rohatyńskiego Gimnazjum p. **Depowski,** który zebranym na uroczystości wskazał **potrzebę pokrycia kresowego terenu nowoczesnymi twierdzami, jakimi są Domy Związku Strzeleckiego.**

Witając nową placówkę ZS. p. wojewoda gen. **Pasławski** zwrócił się do Strzelców z apelem, aby **pracą swą udokumentowali i wprowadzali w czyn zasady dyscypliny społecznej, karności i posłuszeństwa, a to tych walorów obywatelskich, które są podstawą potęgi Rzeczypospolitej.**

Komendant miejscowej kompanii ZS. p. **Zdunek,** przyrzekając imieniem Strzelców wierność zasadom i wskazaniom wojewody **Pasławskiego,** wzniósł okrzyk na cześć **Pana Prezydenta R. P., Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza i Rządu.** Zebrani okrzyk powtórzyli z entuzjazmem.

Uroczystość przebiegiem swym stała się patriotyczną manifestacją całego miejscowego społeczeństwa.

Zarząd i Komendę VI. Okręgu Z. S. we Lwowie reprezentowali na uroczystości komendant Okręgu mjr **Hornberger** i red. Edward **Kozłowski.**

Społecznie wartościowe elementy skupia O. Z. N. w Stanisławowie.

W Prezydium Okręgu stanisławowskiego O. Z. N. odbyło się zebranie przewodniczących Obwodów O. Z. N. z terenu województwa stanisławowskiego. Przewodniczył prezes Okręgu p. Michał **Świętnicki.**

Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne i polityczne. Ponadto na zebraniu tym ustalono terminy obwodowych zjazdów obywatelskich na obszarze Okręgu stanisławowskiego. Pierwszy wzorowy zjazd obywatelski odbędzie się w sierpniu br. w Obwodzie stanisławowskim.

Wprowadzając instytucję zjazdów obywatelskich, jako formę wymiany myśli politycznej w zakresie spraw lokalnych, Prezydium O. Z. N. w Okręgu stanisławowskim zamierza poruszyć i skupić wokół aktualnych miejscowych zagadnień gospodarczych i kulturalnych, wszystkie społecznie wartościowe elementy, które cel swojej działalności widzą w idei podniesienia wzwyż kultury materialnej i duchowej regionu ziemi stanisławowskiej.

Hodowla koni - ważniejsza niż spekulacja na wyścigach.

Onegdaj zostały zamknięte wyścigi konne we Lwowie i można sobie wyrobić pogląd na bilans i sens tej instytucji. Już na wiosnę zanotowaliśmy **poważne słowa krytyki, podkreślając, że Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni we Lwowie przejawia jednostronną działalność, urządzając wyścigi konne, które nie odgrywają prawie żadnej roli na odcinku społecznym.** Przeciwnie instytucja wyścigów konnych staje się coraz bardziej jedno znaczna **z grą wyścigową, z hazardem, z namiętnością,** co oczywiście nie może mieć żadnego znaczenia pozytywnego i nadaje się do całego szeregu **kwalifikacyj krytycznych.**

Większość widzów i graczy na torze wyścigowym we Lwowie — to biedota, rekrutująca się ze źle uposażonych pracowników, którzy nic wspólnego nie mają z hodowlą koni, a tylko **spekulują w grze w totalizatora, a z jakim wynikiem — to wiedzą wszyscy.**

Z kół gospodarczych i społecznych otrzymał WSCHÓD obszerne wywody, z których wynika, że **już czas najwyższy, aby Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni uległo głębokiej reorganizacji i zbliżyło się bardziej do wsi, wniknęło w potrzeby hodowlane kraju, a wyścigi, grę na numery i t. p. — stopniowo zarzuciło.**

Teren Małopolski wschodniej domaga się zorganizowania wielkich jarmarków końskich, takich, aby mały i duży rolnik mógł sprzedać lub nabyć konie. Pamiętamy jak to dawniej Towarzystwo Zachęty do Hodowli koni we Lwowie zajmowało się wystawami i jarmarkami, odgrywając jednak poważną rolę społeczną.

Dziś Towarzystwo Zachęty do Hodowli koni stało się **organizacją klasowo ziemiańską,** wskutek czego szeroki teren wiejski ponosi szkodę. Jest wskazane, aby **powołane organizacje rolnicze przestudiowały powyższy stan rzeczy i utworzyły nową organizację, która kładąc na dalszy plan „wyścigi konne" objęła by należytą rolę na odcinku hodowli koni.**

Władze obwodowe O. Z. N. Okręgu lwowskiego.

Za aprobatą szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, przewodniczący Okręgu lwowskiego mianował członków Rad Obwodowych.

Do Rady Obwodowej Lwów-grodzki zostali mianowani:

Dr Maria Chelińska, dyr. gimn.; dr Kazimierz Greger, dyrektor B. G. K.; Julian Klimecki, naczelnik Straży Pożarnej; mgr Jerzy Klus, urzędnik P. K. P.; dr Tadeusz Marciniak, docent Uniwersytetu; dr Władysław Sochacki, dyrektor szpitala; Stanisław Ficowski, wozomistrz M. K. E.; dr Bruno Pokorny, adwokat; nacz. Stanisław Lesiota, Kuratorium szkolne; Mieczysław Opałek, dyrektor szkoły pow.; dr Julian Czyżewski, docent Uniwersytetu; Stanisław Starzewski, redaktor „Dziennika Polskiego"; dr Bolesław Rowicki, naczelnik Wydziału Izby Skarbowej.

Do Rady Obwodowej Lwów — południowy zostali mianowani:

Dr Józef Brzeski, naczelnik Wydziału Prok. Gen.; Wacław Chowaniec, dyrektor Banku Hip.; Franciszek Leski, przewodniczący kominiarzy; Leon Matwijowski, dekorator; dr Tadeusz Polak, em. prezes Izby skarbowej; inż. Jan Rusin, dyrektor M. K. E.; dr Kazimierz Petyniak-Sanecki, dyrektor Państw. Szkoły Handl.; Jan Sudhoff, kupiec; dr Andrzej Pohorecki, dyrektor Państw. Szpitala Powsz.; Julian Świetlik, dyrektor Tow. Ubezp.; Jan Kanty Pfau, prezes Kongregacji Kup.; Adolf Wojtarowicz, urzędnik; dr Stanisław Schmidt, dyrektor Z. U. S.; Aleksander Bajkowski, naczelnik Wydziału Monopolu Spiryt.

Do Rady Obwodowej Lwów—powiat zostali mianowani:

Stefania Bałtarowiczowa, ziemianka, Jaryczów Stary; Jan Gruszka, rolnik, Biłka Królewska; Franciszek Żółkiewski, rolnik, Mikłaszowice; Józef Owsiak, rolnik, Prusy; Władysław Wojnarowicz, wójt, Krzywczyce; Leon Sidor, rolnik, Tołszczów; inż. Witold Hartel, wójt, Brzuchowice; Antoni Tenerowicz, kierownik szkoły, Łany ad Szszerzec; Piotr Walaszek, kierownik szkoły, Rzęsna Polska; Marcin Zieliński, sołtys, Zimna Woda; Stanisław Biernacki, sołtys, Kozielniki; Halatyn, właściciel restauracji, Sokolniki; Józef Łojkiewicz, Wołków; Matylda Skoczyńska, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich.

DOM LUDOWY W MŁYNKACH, POWIATU CZORTKOWSKIEGO.

Przed kilku dniami dokonano poświęcenia i otwarto Dom Ludowy w Młynkach, powiatu czortkowskiego. W uroczystości wzięła udział ludność Zalesia z procesją, przedstawiciele władz duchownych i świeckich, wiceprezes T. S. L. **Opala** z Tarnopola, inspektor **Inglot,** sędzia **Wiśniewski,** mjr **Wojciechowski** i liczni przedstawiciele organizacyj społecznych. Przemówienie zakończył inspektor Inglot, który podkreślił, że Dom powstał z inicjatywy Związku Strzeleckiego przy dużej pracy i wysiłku miejscowego Komitetu i kierowniczki szkoły p. **Krukiewiczowej.** Nową placówkę oddano do dyspozycji kultury i oświaty polskiej.

OO. DOMINIKANIE SPRZEDAJĄ MAJĄTKI ZIEMSKIE.

Głośna była przed rokiem sprawa sprzedaży przez Konwent oo. Dominikanów majątków ziemskich w Małopolsce wschodniej. OO. Dominikanie posiadali tuż pod Lwowem **majątek Borki Dominikańskie,** pod Brzuchowicami. Ostatnio toczyły się dłuższy czas pertraktacje w sprawie sprzedaży tego majątku, który ostatecznie przez oo. Dominikanów został sprzedany.

NOWY POMNIK ADAMA MICKIEWICZA W DROHOBYCZU.

Mija 40 lat od chwili, gdy społeczeństwo polskie m. Drohobycza ufundowało i wystawiło naszemu Wieszczowi pomnik. W r. 1918, podczas zawieruchy ukraińskiej, pomnik został zniszczony. Za czasów Niepodległości Państwa Polskiego sprawa nowego pomnika była kilka razy poruszana, jednakowoż dotychczasowe starania pozostały bez rezultatu. Dopiero obecnie z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego zawiązał się Komitet obywatelski, w skład którego weszli przedstawiciele świata pracy, przemysłu, inteligencji i mieszczaństwa, aby wspólnym wysiłkiem zbudować nowy pomnik. Komitet posiada już ze składek poprzednich około 10.000 złotych. Komitet obywatelski wydał odezwę, wzywającą społeczeństwo do składek na ten wzniosły cel, jakim jest uczczenie naszego Wieszcza.

Dom Związku Strzeleckiego w Lubaczowie.

W Lubaczowie, mieście powiatowym, odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty Domu Związku Strzeleckiego im. gen. bryg. Pakosza. Poświęcenia dokonał proboszcz ks. dziekan **Sobczyński,** w obecności starosty p. Erazma **Stefanusa,** pułk. **Czernego Szwarcenberga,** ppułk. **Szymańskiego,** ppułk. Franciszka **Hercoga** i wielu innych reprezentantów władz z Lubaczowa i z terenu powiatu.

Na placu budowy zebrało się licznie społeczeństwo, młodzież szkolna nie tylko z Lubaczowa, lecz także z różnych miejscowości powiatu. W szeregach zwartych stanęła kompania honorowa piechoty z orkiestrą, batalion Związku Strzeleckiego w mundurach z własną orkiestrą, grupa około 120 członków ZS. nieumundurowanych, oddział Orląt i Strzelczyń. Oprócz tego przybyły ze sztandarami organizacje: Związek Obrońców Lubaczowa, Oddziały Straży Pożarnej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Koło Gospodyń i inne. Imieniem komitetu budowy Domu przemawiał przewodniczący dr Henryk **Frieser** i imieniem Związku Strzeleckiego prezes pow. dr Adam **Ciećkiewicz,** po czym nastąpiło wpisywanie się do księgi pamiątkowej domu Strzeleckiego.

Dom Związku Strzeleckiego będzie ośrodkiem przysposobienia obywatelskiego, zawodowego i wojskowego oraz kuźnią charakterów prawych obywateli Ojczyzny.

Związek Strzelecki za pośrednictwem WSCHOD-u składa wszystkim ofiarodawcom, dobroczyńcom i sympatykom jaknajszczersze podziękowanie za dotychczasową pomoc w budowie, która jest i nadal jeszcze potrzebną.

Pomoc dla dzieci i młodzieży.

Ze Stanisławowa piszą do WSCHOD-u:

W Stanisławowie odbyło się zebranie członków Rady Stanisławowskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży z udziałem delegatów oraz przewodniczących powiatowych i miejskich komitetów z terenu województwa stanisławowskiego.

Obrady zagaił **wojewoda gen. Pasławski,** przedstawiając wzrost akcji dożywiania dzieci i młodzieży na terenie województwa stanisławowskiego, wyrażający się w 1935/36 cyfrą 16.000, w 1936/37 — 25.000, a w 1937/38 cyfrą 32.000 młodzieży.

Następnie radca Urzędu wojewódzkiego p. Wacław **Kortylewicz** wygłosił referat p. t. „O zakresie działania komitetów pomocy dzieciom i młodzieży".

W dalszym ciągu insp. **Pikulski** złożył sprawozdanie z działalności Komitetu. Akcją dożywiania objęty był teren działalności wojewódzkiego komitetu. W czasie od 1.I do 30.VI 1937 r. wydano ogółem 50.532 posiłków, w następnym okresie t. j. od 1.XII 1937 r. do 31 marca 1938 r. 98.523 posiłków. Po obliczeniu średniej przeciętna liczba dzieci dożywianych w jednym miesiącu wynosiła w pierwszym okresie około 8.422, w drugim zaś w jednym miesiącu wynosiła w pierwszym okresie około 24.964. Akcja dożywiania w roku 1937 na 1938 znacznie wzrosła w porównaniu z okresem ubiegłym.

Jeśli chodzi o akcję kolonij i półkolonij letnich komitety Pomocy Dzieciom i Młodzieży ograniczyły się do rozdysponowania subwencyj, na ten cel, przydzielonych przez Urząd Wojewódzki z kredytów Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy. Prowadzeniem samych kolonij i półkolonij zajęły się organizacje i instytucje. Ogólny koszt tej akcji wyniósł 150.975 zł. 02 gr. Niezależnie od akcji letniej, celem utrzymania ciągłości w opiece nad dziećmi i młodzieżą zorganizowano w okresie zimowych feryj szkolnych 44 półkolonie zimowe.

W akcji pomocowej rozdzielono 1050 par obuwia, 750 płaszczy i 300 swetrów ogólnej wartości około 20.000 zł. Przydzielony przez Ministerstwo Opieki Społecznej tran w ilości 750 kg rozdzielono na powiatowe i miejskie komitety po 50 kg.

Niektóre komitety urządziły święcone i gwiazdkę dla dzieci, obdarowując je odzieżą, pieczywem i słodyczami. Wojewódzki Komitet zakupił ponadto 979 egz. podręczników szkolnych, które w porozumieniu z inspektorami szkolnymi rozdzielono między szkoły celem zaopatrzenia w nie najbiedniejszej dziatwy.

Komitet zamierza przystąpić do stworzenia przynajmniej w miastach wydzielonych, ogródków jordanowskich oraz stałych pawilonów półkolonijnych, do budowy budynku w jednej z miejscowości górskich, który byłby specjalnie przeznaczony na kolonię leczniczą dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

Z kolei wygłosiła referat delegatka Cent. Towarzystwa Ogródków jordanowskich p. K. **Świętochowska** z Warszawy.

Po sprawozdaniu kasowym i uchwaleniu preliminarza budżetowego wybrano Wydział wykonawczy: p. p. A. **Pasławska,** J. **Fuchsówna,** M. **Weis,** Irena **Łukoska,** I. **Konopkowa,** L. **Rożałowski,** J. **Śniegocka,** dr S. **Hamerski,** S. **Odrowąż-Pieniążek,** A. **Pikulski,** S. **Pietruski,** dr M. **Gruber,** dr **Czuszkiewicz,** H. **Seidlitzowa,** Z. **Bałaban,** I. **Wolański,** dr A. **Halpern** i N. **Pietrzyk.** Komisja rewizyjna: pp. dyr. T. **Woydat,** J. **Roszek,** S. **Kaczmarczyk,** ks. R. **Łobodycz,** dr **Lachowicz,** dr T. **Birn.**

ZEBRANIE FEDERACJI W DOBROMILU.

W Dobromilu odbyło się Walne zebranie delegatów powiatowych Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Na terenie powiatu w skład Federacji wchodzą następujące związki: Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów, Związek Legionistów, Związek b. Ochotników Armii Polskiej, Związek Podkarpacia i Związek Inwalidów.

Jak ze sprawozdań poszczególnych związków wynika, Federacja Zw. Obr. Ojczyzny rozwija bardzo żywą działalność na polu społecznym tak w samym mieście Dobromilu, jak też w powiecie, dając dużą inicjatywę w tej pracy i bardzo skutecznie współdziała ze wszystkimi organizacjami polskimi, skutkiem czego nastąpiła planowa i rzeczowa praca społeczeństwa polskiego.

Delegaci wybrali prezesem: rejenta mgr Antoniego **Sobola** (po raz trzeci), wiceprezesami: dr Henryka **Górowskiego,** sekretarza Rady Powiatowej i Stanisława **Ptaczka,** przemysłowca, sekretarzem Stefana **Bazylewicza,** asesora notarialnego, skarbnikiem Józefa **Nowaka,** dentystę.

Rezerwiści w Czortkowie.

We wsi Słobódka-Dżuryńska obok Czortkowa niedawno powstało nowe Koło Związku Rezerwistów, którego prezesem jest p. Leon **Wierzbicki.** Koło to liczy 30 członków. W dniu święta P. W. i W. F. Oddział tego Koła w pełnym składzie z prezesem Wierzbickim na czele przybył do Czortkowa na uroczystości. Na zdjęciu fotograficznym, obok zamieszczonym, wiceprezes Koła Związku Rezerwistów w Czortkowie p. **Wnuk** (x), po odebraniu meldunku, wita się z prezesem Koła p. **Wierzbickim.** (xx)

Podniesienie sztandaru państwowego w Rozwadowie.

Z Rozwadowa piszą do „Wschodu":

W miejscowości Rozwadów obok Mikołajowa n. Dniestrem, gmina Mikołajów, odbyła się uroczystość **podniesienia sztandaru państwowego.** Przy drodze, wiodącej ze Lwowa do Stryja, na pięknie przygotowanym miejscu widniał maszt, na którym za chwilę miał być wzniesiony sztandar naszego Państwa. Przed godziną 18-tą zebrały się duże tłumy okolicznej **inteligencji, rzemieślników, robotników i rolników,** by wziąć udział w tej uroczystości i zadokumentować, że tu, na polskiej ziemi, pod polskim sztandarem, owiani jesteśmy jedną myślą i jednym uczuciem — podniesienia Polski wzwyż i oddania dla niej wszystkiego aż do życia włącznie.

Tuż przed godziną 18-tą przybyły z Mikołajowa n. Dn. wszystkie **polskie organizacje oraz cała inteligencja w komlecie, urzędnicy Zakładu Sierót hr. Skarbka w Drohowyżu z orkiestrą i oddziałem P. W.**

Z pobliskich wiosek i folwarków Polacy przerwali robotę i pospiesznie dążyli do Rozwadowa, by nie uronić okazji podniesienia chorągwi państwowej. **Cała masa włościan ruskich przyglądała się tej uroczystości.**

Wśród ciszy i wielkiej powagi, a przy dźwiękach orkiestry zakładowej wśród tysiąca odkrytych głów majestatycznie wzniósł się sztandar Państwa na maszt. W wielkim skupieniu zobaczyliśmy, że jest nas tu dużo Polaków, dużo synów tej ziemi, którzy może po raz pierwszy w życiu widzieli podobną chwilę. Zobaczyliśmy, że pod tym sztandarem jesteśmy sobie braćmi i jesteśmy synami naszej wielkiej i potężnej Ojczyzny.

Okolicznościowy mowca wygłosił pod cieniem sztandaru krótkie, lecz szczere i mocne przemówienie, zaznaczając z naciskiem, że **„tu, gdzie zebraliśmy się, była, jest i będzie Polska i nikt nie ma prawa rządzenia się tą ziemią, tylko my".**

Następnie proboszcz i katecheta z Mikołajowa n. Dn. ks. K. **Niepokój** w pięknych słowach powitał zebranych i przypomniał wspaniałe tradycje narodu i oręża polskiego, wspaniałe czyny orężne pod Grunwaldem, Wiedniem i Warszawą.

Na koniec odbyła się defilada wszystkich organizacyj społecznych, a serca rosły z radości, gdyśmy widzieli moc, hart i ducha ożywiającego reprezentantów polskiego społeczeństwa.

STANISŁAWÓW — BEZ WICEPREZYDENTA MIASTA.

W Stanisławowie dwukrotnie odbyły się wybory na wakujące od dłuższego czasu stanowisko wiceprezydenta miasta. Ostatnio kandydat Tadeusz **Zagajewski** i adwokat **Blumenfeld** nie otrzymali wymaganej ilości głosów, nikt nie został wybrany.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Poświęcenie sztandaru młodzieży szkolnej w Olesku.



Powyższe zdjęcia WSCHOD-u przedstawiają fragmenty poświęcenia sztandaru szkolnego w Olesku. 1) Ks. dziekan Lewicki wygłasza okolicznościowe przemówienie. W pierwszym rzędzie od prawej strony siedzą pp. inż. Niezabitowska, ks. kanonik Buk, mjr Wójcik, starosta Płachta, pułk. Rawski. 2) Starosta p. Płachta wbija gwóźdź pamiątkowy do drzewca sztandarowego. 3) Inspektor szkolny p. Żychewicz w chwili wbijania gwoździa pamiątkowego.

Uroczystość poświęcenia sztandaru młodzieży 7-dmio klasowej szkoły powszechnej im. Króla Jana III. W Olesku wypadła imponująco. Na uroczystość tę przybyli: starosta ze Złoczowa p. Jan **Płachta,** inspektor szkolny p. Marian **Żychewicz,** imieniem wojskowości pułk. **Rawski** i mjr **Wójcik,** delegacje różnych towarzystw oraz liczna rzesza społeczeństwa miejscowego i okolic.

Po uroczystym nabożeństwie i podniosłym kazaniu aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. kanonik Jan **Buk.** Następnie na boisku szkolnym okolicznościowe kazanie wygłosił grec. kat. dziekan ks. Aleksander **Lewicki,** po którym przemawiał dyrektor szkoły p. Michał **Skarbek,** odbierają przyrzeczenie od uczniów przy wręczaniu im sztandaru. Po przemówieniu emerytowanego dyrektora tej szkoły p. Józefa **Dąbrowskiego** zabrał głos starosta p. **Płachta,** wyrażając swoje uznanie za pracę nad wychowywaniem młodzieży, życzył dyrektorowi i całemu gronu nauczycielskiemu sił do dalszej owocnej pracy dla Państwa.

W czasie tej uroczystości chór szkolny wykonał kilka pieśni, a grupa młodzieży odegrała obrazek sceniczny.

Na zakończenie starosta p. **Płachta** udekorował p. Janinę **Szczepanowską,** nauczycielkę tej szkoły, Srebrnym Krzyżem Zasługi, za prace na polu zawodowym i społecznym.

KADRY MECHANIKÓW W RZESZOWIE.

Szkoła rzemiosł w Rzeszowie została przemianowana na Gimnazjum mechaniczne, do którego zapisało się 300 kandydatów. Mimo zamknięcia wpisów napływają jeszcze dalsze zgłoszenia, co oczywiście pozostaje w wziązku z rozbudową COP. Popularność szkół zawodowych typu mechanicznego, jest duża.

DZIECI Z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ
na koloniach letnich w zachodniej Polsce.

Onegdaj odjechało z Przemyśla na kolonie Polskiego Związku Zachodniego w Rabce i na Śląsku **150 dzieci wiejskich z Małopolski wschodniej, zamieszkałych na terenach silnie pod względem narodowościowym mieszanych.** W lipcu br. wyjedzie jeszcze 50 dzieci na takież kolonie na Pomorze.

Kwalifikacją dzieci na wyjazd zajmował się **Związek Szlachty Zagrodowej.** Wybrane dzieci pochodzą z terenu następujących powiatów: Dobromil — 20 dzieci, Drohobycz — 40, Lesko — 40, Sambor — 20, Turka — 80 dzieci.

Punktem zbornym dla wszystkich dzieci był Przemyśl. Po przenocowaniu i zbadaniu lekarskim odjechały w dalszą drogę w ukwieconych i przybranych barwami narodowymi wagonach, żegnane przez prezesa Zarządu Głównego Szlachty Zagrodowej ks. dziekana płk. Antoniego **Miodońskiego,** prezesa Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich ppłk. dypl. **Kellera,** senatora Władysława **Pulnarowicza** i innych oraz orkiestrę.

Dzieci z naszych kresów będą przebywały na koloniach wspólnie z dziećmi z Górnego Śląska i Pomorza. W drodze powrotnej Polski Związek Zachodni umożliwi dzieciom zwiedzenie kopalń i hut górnośląskich.

Miesięczny pobyt na koloniach letnich w okolicach rdzennie polskich, współżycie z dziećmi z innych dzielnic, zwiedzenie kopalń i hut, a w końcu zapoznanie się choćby z okien wagonu z różnorodnym krajobrazem — przyczynią się bez wątpienia do umocnienia w dzieciach samopoczucia narodowego, oraz do poznania wielkości i bogactwa Rzeczypospolitej.

Wyższa kultura życia codziennego na ziemiach zachodnich, z jaką będą się stykały dzieci w czasie pobytu na kolonii i na wycieczkach, wywrze swój dodatni wpływ na naszych dzieciach z wiosek podkarpackich.

Okręgowy Zjazd Rezerwistów we Lwowie.

We Lwowie odbył się pierwszy okręgowy Zjazd delegatów i delegatek Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów. W kościele oo. Dominikanów na uroczystym nabożeństwie zjawili się pp. senator pułk. **Dąbkowski,** wiceprez. Zarządu Głównego Z. R., radca **Tylko** imieniem p. Wojewody, pułk. **Chodźko-Zajko,** wicestarosta grodzki dr **Dembowski,** nacz. **Lesiota** imieniem p. Kuratora szkolnego, nacz. **Bełtowski** imieniem miasta, inspektor M. Z. E. kpt. **Jaworski** imieniem Związku Oficerów Rezerwy, kpt. **Szychulski** im. Z. S., major **Berger** im. P. W., im. Sokolstwa dr **Wolańczyk,** inż. A. **Hollender** im. dyrektora Izby Skarbowej, oraz przedstawiciele wszelkich związków i organizacyj społecznych. Przed kościołem ustawiła się kompania honorowa Z. R. ze sztandarem. Po nabożeństwie delegacje i Oddziały Z. R. udały się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożyły wieńce.

Obrady w sali „Gwiazdy" zagaił prezes i komendant Okręgu pułk. Władysław **Pieniążek,** po czym przewodnictwo Zjazdu objął senator pułk. Dąbkowski. Następnie radca **Dziędzielewicz** odczytał Hołd Hetmanom i Wodzom Narodu, który obecni wysłuchali w postawie na baczność. Po przemówieniach powitalnych pułk. Pieniążek wygłosił referat p. t. „Armia rezerwowa". Przemawiała również p. Emilia **Polakowa** jako przewodnicząca Rady Rodziny Rezerwistów. Obrady zakończyły się uchwaleniem szeregu rezolucyj i wysłaniem depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Mościckiego, Pana Marszałka Śmigłego Rydza, P. Marszałkowej Piłsudskiej, ministra Kościałkowskiego i p. generałowej Berbeckiej, przewodniczącej Rady Głównej R. Z. R.

W skład nowego Zarządu VI Okręgu Z. R. zostali wybrani: pp. prezes Sądu Apelacyjnego Stanisław **Dębicki,** radca Marian **Dziędzielewicz,** mjr. s. s. Józef **Kamiński,** mgr Ludwik **Kruszelnicki,** prokurent „Polminu" Stanisław **Królikiewicz,** sędzia dr Franciszek **Lisowski,** dyr. Juliusz **Petry,** nacz. inż. Stanisław **Serafin,** nacz. Kazimierz **Szpaczyński** i Tadeusz **Vogelgesang.**

Pionierzy oświaty
w Podhorodcach.

W Podhorodcach, powiat Stryj, odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 7-mio klasowej szkoły powszechnej III stopnia, na którym było obecnych 300 dzieci oraz ich rodzice.

Inscenizacje dobrze opracowane, prowadzone były przez p. **Lasową,** a śpiew i deklamacje przez pp. **Makłowiczów** i **Hostyńską.**

Uczniowie 7-mej klasy wygłosili każdy z osobna przemówienie pożegnalne do całego Grona nauczycielskiego a w szczególności do wielkiego miłośnika dziatwy kierownika szkoły p. Stanisława **Makarewicza** o charakterze tak wzruszającym, że dziatwie wraz z ich rodzicami i całemu nauczycielstwu rzęsiste łzy spływały po twarzach.

Podziękowanie za tak miły stosunek całego Grona do dziatwy oraz za ojcowskie poświęcenie się w podniesieniu wiedzy naszej dziatwy wygłosił gr. kat. proboszcz. ks. **Czumało,** życząc z całego serca dalszych i tak owocnych sił do tej tak żmudnej pracy.

SPORT WODNY W BRZEŻANACH.

Miasto Brzeżany zabiega o utworzenie nad wielkim stawem brzeżańskim centralnego ośrodka sportów wodnych. Sprawa ta ma być jeszcze w tym roku rozstrzygnięta.

Z Zabłotowa.

W mieście Zabłotowie odbyło się gminne święto P. W. i W. F., na które złożyły się zawody lekkoatletyczne, strzelanie z broni małokalibrowej oraz święto pieśni.

Do zawodów stanęły Oddziały żeńskie i męskie Związku Strzeleckiego z Zabłotowa, Dżurowa, Wołczkowiec, Trójcy, Potoczka oraz Kolejowe Przysposobienie Wojskowe i „Sokół". Ogółem z górą 200 zawodników.

Z ramienia władz przybyli: starosta p. Stefan **Tymiński,** komendant P. W. i W. F. kpt. Józef **Stadnicki** oraz major **Łapiński** i kpt. **Jasiński** z Kołomyi.

Zawody poprzedził raport, odebrany przez p. Starostę. Po uroczystym nabożeństwie w parafialnym kościele odbyła się defilada wszystkich oddziałów biorących udział w zawodach, które wykazały wysoką klasę i doskonałe przygotowanie poszczególnych zawodników.

W czasie zawodów przygrywała orkiestra wojskowa z Kołomyi.

Popisy chórów Związku Strzeleckiego z Zabłotowa, Dżurowa i Trójcy, nagrodzone zostały rzęsistymi oklaskami zgromadzonej licznie na boisku publiczności. Chór Związku Strzeleckiego z **Zabłotowa,** prowadzony przez p. **Wojtkowskiego** oraz chór z **Dżurowa** zostały wyróżnione, uzyskując specjalne dyplomy.

Na zakończenie zawodów w sali Sokoła odbyła się zabawa taneczna.

*

W sali Sokoła w Zabłotowie odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Stefana **Pilichowskiego** zebranie członków i sympatyków O. Z. N. przy udziale przeszło 100 osób.

Referat p. t. „Ideologia O. Z. N. a obrona Państwa" wygłosił prof. **Mazurkiewicz,** przewodniczący Obwodu O. Z. N w Śniatynie.

*

Na wniosek Prezydium Oddziału O. Z. N. w Zabłotowie zebrani jednogłośnie uchwalili zorganizować Chrześcijańską Kasę Bezprocentowego Kredytu i przyjęli odpowiedni statut zreferowany przez prof. Mazurkiewicza, po czym wybrali Zarząd Kasy.

Na zakończenie zebrani wznieśli okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta oraz Pana Marszałka Śmigłego Rydza oraz odśpiewali hymn narodowy.

Pułk. WŁADYSŁAW PIENIĄŻEK
Zastępca komendanta głównego Z. O. O.

Pieśń Rezerwistów
zawodników strzeleckich.

(Na nutę: „Hej strzelcy wraz! Nad nami Orzeł Biały!")

Hej strzelcy wraz! w zawody broń szykujmy,
By na strzelnicy stanąć w pełni chwał.
A strzałów swych, broń Boże — nie pudłujmy,
Nie po to bowiem Związek broń nam dał!
Wszak cały rok ćwiczyliśmy swe oko,
By składnie broń skierować w tarczy krąg,
By trafić cel — nie nisko, nie wysoko,
Lecz w środek sam — jak uczył sierżant Bąk.

Więc mierz, spust ciąg
I oddech wstrzymaj w czas.
Cel bierz pod krąg,
Byś w centrum kulą wlazł!

Hej — strzelcyśmy! Karabin swój kochamy,
On nasz towarzysz, on nasz wierny druh.
My też i jemu wierność dochowamy,
Boć każdy z nas z rezerwy przecie zuch!
Więc czyścim go, starannie doglądamy,
By zdrowiu jego nie szkodziła rdza;
Muszkę, szczerbinę czule ochraniamy,
Bo ważność ich rezerwa dobrze zna.

Gdy stal jak łza
W przewodzie lufy lśni,
Mierz — pal — broń Twa
Rzetelnie strzeli Ci.

Świadomiśmy, że strzelać trzeba celnie,
By Wódz Naczelny z nas pociechę miał,
Na nic albowiem walczyć ruchem dzielnie,
Gdy ruchu w czas, nie poprze celny strzał!
Na nic się zdadzą manewry na flanki,
Na skrzydła wroga lub na jego tył,
Jeśli my w jego tyralierskie szranki
Nie pluniem ogniem tak, by celnym był!

Więc ćwicz Twój wzrok,
By szybko schwycić cel,
Czy w dzień, czy w zmrok,
A zawsze — celnie strzel!

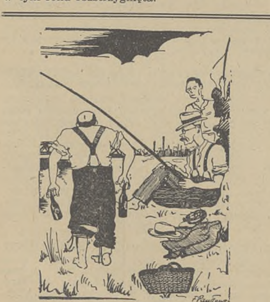
Likwidacja komitetu
Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Złoczowie.

W Sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego w Złoczowie odbyło się posiedzenie likwidacyjne Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Złoczowie, pod przewodnictwem dra Pawła **Garapicha,** przy współudziale przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Po zagajeniu obrad i złożeniu sprawozdania z całokształtu akcji przez przewodniczącego dr **Garapicha** nastąpiło odczytanie szczegółowego sprawozdania z akcji i Komisji rewizyjnej Sprawozdania te zebrani przyjęli przez aklamację, wyrażając podziękowania za nadzwyczaj skuteczną pomoc moralną i materialną staroście p. Janowi **Płachcie,** przewodniczącemu Komitetu w okresie 1936/38 r. p. dr Pawłowi **Garapichowi** oraz sekretarzowi Komitetu p. Marianowi **Sikorskiemu** za koordynowanie akcji i prowadzenie agend Komitetu.

BRAK WARSZTATÓW RZEMIEŚLNICZYCH W CENTRALNYM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM.

Z COP. donoszą, że w związku ze stale rozwijającym się ruchem budowlanym na terenie COP., daje się obecnie zauważyć dotkliwy brak warsztatów rzemieślniczych, koniecznych nie tylko do wykonania powstających budowli, ale również nieodzownych w przyszłości, gdy obok fabryk zacznie się rozwijać budownictwo prywatne. Sprawa ta jest bardzo doniosła, zwłaszcza młodzi rzemieślnicy mają możność tworzenia warsztatów.



Niedzielna wyprawa na rybki.

Policjanci stanisławowscy - dobrymi strzelcami.



W myśl zasady „W zdrowym ciele — zdrowy duch" na terenie województwa stanisławowskiego organizuje wojewódzki komendant policji podinsp. Konopka sport strzelecki, oraz żywo interesuje się jego rozwojem oraz popiera go z największą życzliwością i swymi względami. Wszyscy komisarze i policjanci na terenie województwa w roku bieżącym stawali do zawodów o zdobycie O. S. Zdjęcie powyższe przedstawia grupę uczestników w zawodach strzeleckich, w których brali też udział: naczelnik Wydziału polityczno-społecznego p. Kazimierz **Sambor** (x), wojewódzki komendant podinsp. **Konopka** (xx) i podinsp. **Zakrzewski** (xxx)

Staraniem Okręgu stanisławowskiego Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego odbyły się w Stanisławowie korespondencyjne międzynarodowe zawody strzeleckie. Na 400 możliwych do zdobycia punktów osiągnęli: post. Klemens **Frysiak** 345 punktów, zdobywając pierwsze miejsce, a post. Roman **Walewski**, osiągając 308 punktów, zdobył czwarte miejsce. Wszystkie w postawie klęczącej.

W ramach uroczystości jubileuszowych Klubu „Rewera" w zawodach strzeleckich startowało 7 zespołów i 40 zawodników. W konkurencji zespołowej trzecie miejsce zajął Policyjny Klub Sportowy Stanisławów, osiągając 1318 punktów. Zespół ten stanowili: przodownik Ignacy **Rzeszutko** oraz posterunkowi: Klemens **Frysiak** i Roman **Walewski**. Indywidualnie w tej konkurencji trzecie miejsce zdobył st. przodownik Piotr **Sałabun**.

W dalszej konkurencji na 13 zawodników pierwsze miejsce osiągnął post. Stefan **Bielawski**, zdobywając cenną nagrodę, ofiarowaną przez p. komendanta podinsp. **Konopkę**.

W rzucie granatem trzecie miejsce zdobył st. post. Longin **Pawlisz**, a w sztafecie trzecie miejsce zdobył Policyjny Klub Sportowy Stanisławów.

W zawodach strzeleckich o mistrzostwo Podokręgu Związku Strzeleckiego brały udział trzy zespoły.

Pierwszy: st. przod. Michał **Wojcicki**, post. Klemens **Frysiak** i post. sł. śledcz. Ludwik **Leliwa** zdobyli pierwsze miejsce z nagrodą przechodnią, ofiarowaną przez p. wojewodę gen. **Pasławskiego**, w postaci popiersia Marszałka Piłsudskiego z brązu, umieszczonego na podstawie marmurowej.

Drugi zespół: przod. Władysław **Bobrowski**, przod. Ignacy **Rzeszutko** i post. Roman **Walewski** w strzelaniu z pistoletu osiągnęli pierwsze miejsce, zdobywając nagrodę stałą, ofiarowaną przez naczelnika p. Kazimierza **Sambora** w postaci Orła, sporządzonego z brązu, umieszczonego na marmurowej kuli.

Zespół żeński, w skład którego wchodziły członkinie „Rodziny Policyjnej": Mirosława **Markocka**, Irena **Skafarowska** i Józefa **Krzemieniecka** uzyskały dyplom zespołowy. W zawodach strzeleckich indywidualnych post. Klemens **Frysiak** zdobył nagrodę stałą, ufundowaną przez **Bank Polski** w postaci srebrnej papierośnicy.

W roku bieżącym odznak strzeleckich zdobyło 35 policjantów w klasie pierwszej, 239 w klasie drugiej, 49 w klasie trzeciej i jeden z policjantów zdobył odznakę wyborową.

Okręgowy Zarząd Stowarzyszenia „Rodziny Policyjnej" w Stanisławowie, z p. inspektorową Ireną **Konopkową** na czele, stanął do zawodów O. S. trzeciej klasy. Wszystkie panie: Irena **Konopkowa**, **Ciomborowa**, **Fedorcowa**, **Szporkowa**, **Cewowa** i **Zakrzewska** oddały po 10 strzałów „Ku Chwale Ojczyzny", dając tym dobry przykład dla innych organizacyj. Na zakończenie zawodów policyjnych do O. S. przybył zaproszony naczelnik p. Kazimierz **Sambor**, oddając również 10 strzałów „Ku Chwale Ojczyzny" i wypełniając równocześnie warunki do O. S. klasy pierwszej.

Podniosła uroczystość w Horodence.



Zdjęcia **WSCHOD-u** przedstawiają: 1) Wicestarosta mgr Marian **Smolka** wbija gwóźdź pamiątkowy imieniem p. Wojewody i p. Starosty. Obok stoi inspektor szkolny mgr **Wianecki**. 2) Wbijanie gwoździ pamiątkowych przez burmistrza miasta p. Jarosława **Barwicza** i ks. kanonika Michała **Sobejkę**. 3) Kierownik szkoły p. Kazimierz **Jordan** wręcza sztandar młodzieży. 4) Fragment z pochodu. Odprowadzenie sztandaru do budynku szkolnego.

Piękna i podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się w dniu 19 czerwca br. w 7 kl. szkole powsz. żeńskiej w Horodence. Dzięki wytężonej pracy Koła Rodzicielskiego tej szkoły pod przewodnictwem pp. Stanisława **Pazgana**, Stanisława **Waltera**, oraz kierownika szkoły Kazimierza **Jordana** zrealizowano szlachetne zamiary.

Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju na boisku „Sokoła" przy licznym udziale reprezentantów duchowieństwa, władz, miasta, organizacyj, społeczeństwa i młodzieży. Po uroczystości poświęcenia sztandaru i przemówieniach kierownika szkoły Kazimierza **Jordana** i insp. szkolnego mgr Henryka **Wianeckiego** nastąpiło uroczyste oddanie sztandaru Szkole. Młodzież w powadze i skupieniu złożyła ślubowanie, po czym nastąpiło wpisywanie się do aktu pamiątkowego kroniki szkolnej i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Odprowadzenie sztandaru do szkoły przy dźwiękach orkiestry cukrowni nastąpiło bardzo uroczyście przy udziale młodzieży, organizacyj i Koła Rodzicielskiego. Uroczystość ta wywarła na obecnych niezatarte, głębokie wrażenie.

Siedziba nauki polskiej na Popie Iwanie.

Do użytku nauki polskiej zostanie oddane Obserwatorium wiatrów i gwiazd na wysokim szczycie pasma Czarnohory na Popie Iwanie — jeszcze w ciągu lipca br.

Widok na Obserwatorium astronomiczne na Popie Iwanie.

Budowa Obserwatorium trwała trzy lata i była prowadzona w bardzo ciężkich warunkach wśród śniegu, który tutaj leży przez osiem do dziewięć miesięcy w roku. **Fatalne stosunki atmosferyczne w jesieni spowodowały, że pracujących robotników zmieniano co kilkadziesiąt minut, aby praca mogła postępować naprzód.**

Pop Iwan wysoki jest na 2.022 m. i na tej wysokości umieszczono Obserwatorium. Położenie Obserwatorium jest bardzo malownicze, u podnóża jego znajduje się największe jezioro wschodnio-karpackie wraz z klauzą, — znane ze swej piękności **Szybene**.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej dołożyła starań, aby Obserwatorium wiatrów i gwiazd było jak najlepiej urządzone i wyposażone. Obserwatorium nazwano imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obserwatorium leży od Kołomyi, która jest połączona z siedzibą nauki polskiej dostępną przez cały rok drogą, — w odległości 123 kilometry. Najbliższe sklepy od Obserwatorium znajdują się w odległości 40 km.

Załoga Obserwatorium składa się z kilku meteorologów, astronoma, mechanika i służby pomocniczej. Ludzie ci muszą być specjalnie dobierani, młodzi, zdrowi i silni, dobrze jeżdżący na nartach i przygotowani **do wyjątkowo ciężkiej i samotnej służby.**

Obserwacje i badania prowadzone będą przy pomocy kilkudziesięciu aparatów. Część przyrządów sama zapisuje informacje o wietrze, jego kierunkach, sile, temperaturze, wilgotności, trzaskach atmosferycznych.

Meteorolodzy muszą pracować na zmianę przez 24 godziny, a co 3 godziny będą nadawać do Warszawy i Lwowa szyfrowane depesze, podające szczegółowy stan pogody i jego zmiany, przeznaczone przede wszystkim dla służby pogodowej i dla lotnictwa.

Warto dodać, że przy budowie Obserwatorium trzeba było wszystko transportować z bardzo daleko położonych stacyj kolejowych. Na sam szczyt wywożono na dwókołowych wózkach cały materiał budowlany i urządzeniowy, także często przy pomocy jucznych koni. **A gdy wszystkie środki techniczne, z powodu bardzo ciężkich warunków terenowych zawodziły, — nie zawiódł nigdy człowiek, który na plecach mógł transportować w najgorszych warunkach najcięższe materiały i przyrządy.**

W Wilnie - a nie w Gdyni

odbędzie się Zjazd b. Ochotników Wojennych.

W sprawie zjazdu b. Ochotników Wojennych, który miał się odbyć w Gdyni, **zaszła zmiana.** Zarząd Główny Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Warszawie postanowił tegoroczny **zjazd b. Ochotników urządzić zamiast w Gdyni — w Wilnie.**

Zjazd ten odbędzie się w Wilnie w dniach 14. i 15. sierpnia br. Z całej Polski na dni te urządzone będą specjalne pociągi popularne dla członków Oddziałów Związku. Programem i technicznym urządzeniem zjazdu w Wilnie zajął się już szczegółowo wileński Oddział Związku b. Ochotników.

Przewodnik po powiecie skałackim.

Nakładem Oddziału skałackiego Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego został wydany „Przewodnik po powiecie skałackim" w opracowaniu prof. **Opackiego**. Przewodnik zatwierdzony przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji, o kilkudziesięciu stronach druku i 14 ilustracjach zawiera rys historyczny, geograficzny i etnograficzny powiatu a w części szczegółowej opisuje wszystkie zabytki historyczne architektoniczne powiatu oraz osobliwości przyrody podkreślając szczególnie wzgórza Miodoborów, jako raw koralowych dawnego morza sarmackiego, stanowiących prawdziwy unikat przyrody ze szczątkową roślinnością stepową.

Przewodnik odda niewątpliwie praktyczne usługi turystom i wycieczkom i zorientuje czytelników w odrębnych właściwościach powiatu skałackiego i Podola i z tego względu zasługuje w zupełności na rozpowszechnienie.

ZNACZNY WZROST WKŁADÓW W PKO. W CZERWCU.

Czerwiec przyniósł znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO., wynoszący przeszło 12 milionów złotych. Również stale wzrastająca liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w tym miesiącu o dalsze 49.800. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO. wynosi na koniec czerwca 3,197.500, wobec 2,920.000 na koniec ub. r.

ZEBRANIE INFORMACYJNE KOŁA PEOWIAKÓW W STANISŁAWOWIE.

Zarząd Koła Peowiaków w Stanisławowie przeprowadził swe biura z placu Trynitarskiego 1. do własnego gmachu przy ul. Romanowskiego 9, I. piętro. Sekretariat Zarządu Koła czynny we wtorki i piątki od godziny 19 do 21-szej.

UKOŃCZENIE PRAC KLASYFIKACYJNYCH NA TERENIE POWIATU ŚNIATYŃSKIEGO.

W związku z ukończeniem prac klasyfikacyjnych na terenie powiatu śniatyńskiego odbyło się posiedzenie pow. Komisji klasyfikacyjnej przy Urzędzie skarbowym w Śniatynie pod przewodnictwem mgr Jana **Rozumiłowskiego**. Udział w posiedzeniu brali: zastępca przewodniczącego Woj. Komisji klas. dr inż. Zdzisław **Paciorkowski**, delegat lwowskiej Izby rolniczej Jan **Szeparowicz** oraz rzeczoznawcy. Komisja ustaliła projekt podziału powiatu na okręgi ekonomiczne, rozpatrzyła wniesione odwołania i wydała orzeczenia, względnie postanowienia.

ZJAZD DELEGATÓW TSL. W BRZEŻANACH.

W Brzeżanach odbył się powiatowy zjazd delegatów TSL. pod przewodnictwem prezesa **Szemelowskiego** w obecności starosty dr **Jarosza** i prezesa Sądu okr. dr **Osuchowskiego**. Poruszono kwestię siedziby Dziekanatu rzymsko-katolickiego i wyrażono pogląd, że siedziba ta powinna znajdować się w Brzeżanach, a nie poza siedzibą miasta powiatowego.

W dyskusji poruszono konieczność rozwoju czytelnictwa na wsi. Starosta dr **Jarosz** w imieniu Wydziału powiatowego zapowiedział zakupienie kilku biblioteczek.

KURS DLA ZARZĄDÓW KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH W HORODENCE.

Powiatowy Związek Kół Gospodyń Wiejskich w Horodence zorganizował dwa kursy dla Zarządów Kół Gospodyń Wiejskich, a to: w Obertynie dla rejonu obertyńskiego i w Horodence dla Kół położonych bliżej Horodenki. Udział w kursie wzięły Zarządy poszczególnych Kół. Kierownictwo kursu objęła inspektorka stanisławowskiej Delegatury p. **Śniegocka**, która przeprowadziła główną część programu. Poza referatami, jakie wchodziły w skład programu, ważną rolę odegrało Zwiedzanie Ośrodka zdrowia i szpitala, oraz referaty z dziedziny higieny .

UŁATWIENIA W NABYWANIU BILETÓW KOLEJOWYCH.

Wobec masowych przewozów Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie, apeluje, aby podróżni we własnym interesie przybywali do kas kolejowych wcześniej, albowiem w razie nagromadzenia się wielkiej ilości podróżnych przy okienkach kasowych, zwłaszcza przed samym odjazdem pociągów, odprawienie tychże jest utrudnione.

Dla ułatwienia nabywania wcześniejszego biletów przez publiczność, Dyrekcja wprowadziła przedsprzedaż biletów w kasie biletowej kolejowej we Lwowie, przy ul. Krasickich 5.

Nadto przedsprzedaż uskuteczniają: Polskie Biuro Podróży „Orbis" i Biuro Podróży „Wagons Lits Cook".

CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. **0.60**, kwartalna zł. **1.80**, półroczna zł. **3.60**. — Konto P. K. O. **506.350.**
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie **1** zł., na dalszych stronach **80** groszy.
Cała pierwsza strona — **1.100** zł., następne strony **800** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.